Dziś 16 stron — B. Singer: Podróż do Rosji sow. (XVI) — „Dzienniczek" — „Kącik dla gospodyń"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIV. Kraków, niedziela 25 stycznia 1931 WYDANIE III n. Nr. 25

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Genewski wentyl bezpieczeństwa

Kraków, 24 stycznia.

(Th.) Pacyfistycznie nastrojona część ludności odczuwa niewątpliwie dużą satysfakcję, ilekroć Genewa się — odznacza. Gdy Genewa okazuje swoją sprawność, „wydajność" pracy, to serce się raduje, że jednak coś na świecie się rozwija, co z czasem stępi ostrze miecza ludzkiego. Jeżeli konflikty między państwami, rozdmuchiwane do potwornych rozmiarów przez różne organy tak zwanej „opinji publicznej" doznają w Genewie załagodzenia po należytem „wygadaniu się", to w serca ludzkie wstępuje nadzieja, że ten aparat będzie coraz dokładniej funkcjonował, jak, nieprzymierzając prawdziwy genewski „werk" zegarkowy, a wtedy nie Hitler i pokrewne mu duchy, tylko ludzie o pełnym rozumie będą decydować o losach państw i narodów. A to jest właśnie ten stosunek między ludami, ten stan międzypaństwowy, którego ludzie z utęsknieniem wyczekują.

Oto mieliśmy ostatnio przykład takiej sprawności Genewy. Konflikt niemiecko-polski już wszedł w stadjum pokojowego i spokojnego załatwienia i przestał być groźnym dla bezpośrednio zainteresowanych państw, a w dalszym ciągu dla całego pokoju europejskiego. „Hitlerowcom" — biorąc to słowo jako miano gatunkowe! — po obu stronach słupów granicznych nie udała się sztuka, bo im wytrącono zatrutą broń z ręki.

Naturalnie, że nie będziemy w tym związku i w tej perspektywie rozpatrywali z dziecinną upartością ważnego problemu, kto też lepiej się spisał w Genewie, Curtius czy Zaleski. Ten spór o „brodę cesarza", jak mówi Niemiec, pozostawiamy śmiało tym organom prasy, które wobec zagrożenia spokoju nie mają innych trosk, prócz tej, czy ich — koń dobrze biegł na placu wyścigowym. Tylko pusta głowa umie wobec zagadnień ważnych i poważnych zajmować się dziecinnemi wyścigami i na samem zakończeniu — droczyć się.

Rzecz zupełnie jasna, że obaj ministrowie dobrze bronili swojej pozycji, co znowu nie wymaga wygórowanej genjalności. Olbrzymi aparat, jaki ma w swojem rozporządzeniu rząd, przygotowuje takie mowy wraz z — „załącznikami" rzeczowymi, a tylko najłatwiejszą część, czy cząstkę, tego zadania, wypełnia sam minister: wygłasza tę mowę z taką czy inną swadą, z taką czy inną intonacją. P. Curtius mówił po niemiecku, a on tym językiem doskonale włada, a p. Zaleski mówił po francusku, — i znowu należy „zasłudze" wyrazić pełne uznanie: mówi on przepięknie po francusku, istotnie jak prawdziwy francuz. A wobec tego, że tak jeden, jak drugi minister są dobrze wychowani, a atmosfera sali genewskiej nie nastraja i nie zachęca do mityngowych hałaśliwości, więc stało się, co z góry można było przepowiedzieć, że się obaj odznaczyli. A zatem cenzura z retoryki: bardzo dobra. To rozstrzyga ostatecznie idjotyczny spór niektórych gazet z tej i tamtej strony co do kwalifikacyj „dżokejów".

Ażeby ten rozdział o osobistych triumfach i odznaczeniu jednego czy drugiego ministra zupełnie zakończyć, należy stwierdzić, że p. Curtius jako oskarżyciel faktycznie starał się o ton umiarkowany i nie był zbyt napastliwym, a p. Zaleski w swojej roli obrońcy tonu nie zabstrzył, a postąpił bardzo rozsądnie, że odrazu przyznał otwarcie te niewłaściwości, które faktycznie miały miejsce podczas wyborów. P. Zaleski obrał sobie jako bardzo korzystną pozycję obronną zasadnicze twierdzenie, że w okresie wyborczym na całym świecie dzieją się występki, spowodowane zbytnim roznamiętnieniem. Czy p. Zaleski dobrze zrobił, że zahaczył o prowokacyjną mowę Treviranusa i tę uczynił odpowiedzialną za niezwykłe rozgorączkowanie na Śląsku? Można co do tego mieć różne zdania. Roztropniej jednak byłoby, gdyby tego nie wciągnął w dyskusję, bo nie dałby swojemu przeciwnikowi sposobności do rzucenia na stół Ligi Narodów wypowiedzianego z dużem zaakcentowaniem twierdzenia, że cały naród niemiecki pragnie przesunięcia swoich granic wschodnich. Dotychczas Genewa o tem oficjalnie się nie dowiedziała, a nie było rzeczą i interesem strony polskiej wywołać choćby tylko wzmiankę o przedmiocie, który narazie nie śmie wejść na pełne oświetlenie rampowe. Nie było też koniecznem, ani wskazanem przy tej sposobności oświadczyć, że dla Polski nie istnieje żadna dyskusja na temat granic. Są rzeczy, które należy traktować jako rozumiejące się samo przez siebie i nie podlegające zgoła żadnemu zaczepieniu, że nie wolno o nich mówić, gdy się nie jest do tego wprost zmuszonym.

Ale ostatecznie to jest jeden szczegół, który na cały rozwój sprawy nie mógł wpłynąć niekorzystnie. To jest raczej jedna z finezyj, którą p. Zaleski, jako wytrawny dyplomata, powinien mieć niejako w kończynach palców, jak skrzypek najdelikatniejsze drgnienia strun swojego instrumentu. Zasadniczo ważnem to jednak nie jest.

Zasadniczo ważnem jest tylko uprzytomnienie sobie, że i dlaczego Genewa może tak zbawiennie działać. Otóż w tym przedmiocie należy stwierdzić, że Genewa staje się dla Europy, a może i dla całego świata, coraz bardziej — wentylem bezpieczeństwa.

Historja stwierdza niemal na każdej kartce, że w krajach parlamentarnych jest najmniej wybuchów rewolucyjnych. Dlaczego? Otóż dla tego, że namiętności, skargi, żale mogą wybuchać i rozgrywać się w stosunkowo niedużem kole ludzkiem, n przestrzeni małej i w atmosferze, która prawdziwym pożarom zupełnie nie sprzyja. Tam, gdzie uderzenie młotkiem lub zadzwonienie dzwoneczkiem jest „instancją", tam temperatura zazwyczaj nie może dochodzić do stanu kipienia. Zgrabny i autorytatywny prezydent ma to w swojej władzy, obniżyć w każdej chwili temperaturę o kilka stopni. W parlamencie austrjackim był takim mistrzem przez szereg lat niezwykle mądry i ujmujący Franciszek Smolka. W parlamencie angielskim baczą na to przy wyborze speakera, ażeby właśnie w dużej mierze miał należytą mieszankę siły i łagodności. Naturalnie — to tylko ułatwia i pomaga, funkcje łagodzenia i uspakajania leżą w samym organizmie parlamentu. Tam, gdzie się schodzą, by ze sobą mówić, tam jest pewna presumpcja, że się nie pobiją. Może właśnie stąd wzięła się genjalna myśl, że należy ludzi rozkłóconych sprowadzić, ażeby ze sobą „mówili" — parler — i w ten sposób otworzyć dla wybuchających namiętności wentyl bezpieczeństwa.

To zaczyna nam dawać Genewa „Parlament Narodów" — może to jest ważniejsze i zawiera w sobie więcej istotnej prawdy, aniżeli określenie: Liga Narodów. Skojarzeniem takiem, jakiem by miała być prawdziwa „Liga", ona jeszcze nie jest. Ale już jest w pewnej, nawet dość dużej mierze parlamentem narodów, a temsamem — wentylem bezpieczeństwa. I ta świadomość jest niezmiernie miła i przyjemna.

Z niej bowiem możnaby wywodzić wniosek — choćiażby nieco zbyt śmiało, — że Genewa stanie się mocniejszą i mocniejszą, że tak skrzepnie i stężeje, aż się stanie murem, o który się rozbije niejeden łeb hitlerowski, któremu się majaczy wojna. A przecież jest lepiej, ażeby pękały takie chore łby, niż żeby ginęli ludzie o zdrowych duszach, gardzący wojną...

Curtius u Hendersona

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 23. I. (K) Niemiecki minister spr. zagr. dr. Curtius złożył dziś przedpołudniem wizytę angielskiemu ministrowi Hendersonowi w hotelu Beau Rivage. Jak słychać, rozmowa obu ministrów toczyła się na temat kwestji mniejszościowej i rozbrojeniowej.

Oświadczenie wiceministra spraw wojsk. gen. Konarzewskiego w sprawie Brześcia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. I. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Na wstępie wygłosił dłuższe przemówienie wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, który scharakteryzował działalność ministerstwa w ostatniem 5-leciu, wskazując na znaczne postępy w każdej dziedzinie. W końcu swego przemówienia złożył wiceminister następujące oświadczenie:

Poza sprawami wyszkolenia, organizacji i uzbrojenia, jest jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, stan moralny armji. Niestety z wielką przykrością jeszcze z większem oburzeniem muszę stwierdzić, że w tzw. sprawie brzeskiej czynniki nieodpowiedzialne pozwoliły sobie w pismach, nie mając ku temu żadnych konkretnych danych rzucać błoto na armję i hańbić korpus oficerski i oficerów, którzy brali tam udział służbowo. Stoję zawsze na stanowisku, że armja nie może brać żadnego udziału w politykowaniu, a stojąc na gruncie ścisłej łączności armji ze społeczeństwem byłem faktem powyższym niezmiernie zmartwiony. **Stwierdzam że każdy wojskowy, który pełnił służbę w Brześciu, pełnił ją pod kontrolą władz przełożonych oraz zgodnie z obowiązującemi przepisami i regulaminami i że na ich postępowanie żadnych skarg nie otrzymałem.** Panowie posłowie wiedzą, że zawsze i w każdym wypadku otrzymawszy jakiekolwiek zażalenia zawsze zarządzam wyjaśnienia, względnie dochodzenia. Wychodząc z założenia, wbrew twierdzeniu księcia Czetwertyńskiego, że sprawa jest polityczna, **nie uważam za wskazane na podstawie insynuacyj w pismach nieodpowiedzialnych czynników, wszczynać jakiekolwiek dochodzenia. Uważam, że każdy oficer i szeregowiec, jak wogóle każdy obywatel, dopóki mu nie udowodnią winy, jest wojskowym pełnowartościowym i nie pozwolę, jako zwierzchnik, aby czyniono im jakiekolwiek zarzuty.** Armja jest instrumentem nadzwyczaj delikatnym, o czem Panowie wiedzą. Każdy żołnierz jest wrażliwy na punkcie honoru i bardzo ambitny, bo żołnierz pozbawiony tej wrażliwości i ambicji nie może być dobrym żołnierzem. Tylko żołnierz, który ma ambicję zachowaną w 100 procentach może być tym żołnierzem, który w ciężkiej chwili spełnia swoje zadania.

Oficerowie pokrzywdzeni polemiką w pismach zwracają się do mnie z prośbą o pozwolenie im żądania satysfakcji w drodze honorowej, względnie sądowej. Nie mogąc się zgodzić na ich prośbę, wydałem rozkaz tajny, który „Gazeta Warszawska" pozwoliła sobie opublikować. Zaznaczam, że gazeta ta świadomie przytem przekręciła treść rozkazu. Za ogłoszenie rozkazu tajnego kazałem pismo to pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Wobec powyższego jednak jestem zmuszony podać do wiadomości Wysokiej Komisji treść tego rozkazu (Minister odczytuje rozkaz). Jako czołowy kierownik ministerstwa spraw wojskowych korzystam obecnie z pierwszej sposobności, aby moje stanowisko w tej sprawie wypowiedzieć. Armja nasza dzięki genjuszowi naszego Wodza ukochanego nietylko jest należycie zorganizowana, ale i duch jej stoi na bardzo wysokim poziomie i ręczyć mogę, że naród na armję może liczyć. Zarządzenia moje są podyktowane obowiązkiem żołnierza, jak również poczuciem obywatelskiem. Będąc zasadniczym przeciwnikiem polemiki w pismach, korzystam z możliwości wypowiedzenia swego stanowiska wobec Wysokiej Komisji, jako czynnika reprezentującego Izbę ustawodawczą, przyczem oświadczam, że będę i nadal zawsze bronił swoich podwładnych od niesłusznych zarzutów, jak mi to nakazuje obowiązek żołnierski i sumienie obywatelskie. Wypowiadając swoje zdanie nie mam zamiaru wywoływać dyskusji politycznej, której prowadzić nie będę, lecz chciałem tylko aby Wysoka Komisja, a przez nią ogół wiedział, jakie jest niezachwiane stanowisko ministerstwa spraw wojskowych w tej sprawie. Od wszelkiej dalszej polemiki w tej sprawie wstrzymuję się i żadnej debaty na ten temat prowadzić nie będę.

Kryzys gabinetowy we Francji

Gabinet Steega obalony dziesięcioma głosami

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 23. I. (B) **Gabinet Steega został wczoraj późnym wieczorem zupełnie niespodziewanie obalony.** Podczas głosowania w Izbie nad pierwszeństwem porządku dziennego, wniesionego przez deputowanego Bayat'a, skierowanego przeciw rządowi i drugiego, postawionego przez deputowanego Paccaud'a, wyrażającego rządowi zaufanie, przeszedł wniosek Buyat'a **293 głosami przeciw 283, wskutek czego rząd pozostał w mniejszości 10 głosów.** Po ogłoszeniu wyniku premier Steeg udał się do prezydenta republiki **złożył dymisję całego gabinetu która została przyjęta.**

Kto będzie następcą Steega?

Głosy prasy francuskiej

Paryż. 23. I. (B) Jako następców Steega wymieniają w kołach politycznych bezpartyjnego senatora Laval'a, deputowanego Barthou oraz dawnego ministra handlu w gabinecie Tardieu — Flandin'a.

Omawiając kryzys rządowy prasa francuska dzieli się na równe dwa obozy, w zależności od sympatji dla dawnej większości Tardieu, czy też lewicowej koncentracji jaka usiłował stworzyć Steeg. Jednomyślność panuje tylko **pod tym względem że zażegnanie kryzysu musi nastąpić rychło wobec konieczności szybkiego załatwienia budżetu i uchwalenia planu reformy gospodarczej, z którym to planem łączą się wszystkie nadzieje zażegnania lub przynajmniej złagodzenia** wzrastającego kryzysu gospodarczego. **„Matin"** pisze, że wczorajszy wynik głosowania otwiera możliwość utworzenia gabinetu koncentracyjnego, co byłoby jeszcze łatwiejsze do osiągnięcia, gdyby przejściowy rząd Steega dłużej pozostał u władzy. **„Oeuvre"** pisze: „Powróciliśmy do sytuacji z 5 grudnia ub. r., tj. do chwili obalenia gabinetu Tardieu i lojalnych wysiłków Steega w kierunku sformowania rządu koncentracyjnego". **„Republique"** oświadcza: „Jeżeli od większości, jaka wczoraj obaliła rząd Steega, odliczymy głosy komunistów, otrzymamy podział Izby na dwie równe części: 283 posłów prawicy 283 posłów lewicy. Liczby te dowodzą, że jedynem wyjściem byłoby rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów".

Wrażenie w Genewie

Genewa. 23. I. (K) Upadek rządu francuskiego w chwili sesji Rady Ligi dał asumpt do różnych, zasadniczo sprzecznych ze sobą, wniosków i przypuszczeń. Z różnych stron wypowiadana jest możliwość wyjazdu Brianda do Paryża jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia. W kołach delegacji angielskiej wyrażany jest pogląd, że obecna sesja Rady zostanie zamknięta a w najbliższym czasie będzie zwołana nadzwyczajna sesja Rady Ligi, na której porządku dziennym zostaną postawione kwestje dotychczas **nie załatwione.**

Prezydent Sokołów przybywa do Polski

Z okazji 70-letniego jubileuszu Nachuma Sokołowa, komitet lokalny organizacji sjońskiej w Warszawie postanowił urządzić wielką akademję ku czci jubilata. Na akademję **zaproszono** prez. Sokołowa. Onegdaj nadeszła **odpowiedź** z Londynu, iż prez. Sokołow, **po uroczystym** bankiecie, który będzie na jego **cześć** w Londynie dnia 4 lutego, dołoży starań, **by przybyć** do Warszawy.

Burzliwy wiec studentów na dziedzińcu uniwersytetu warszawskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. I. Sin. Dziś o godz. 12 w południe na dziedzińcu uniwersytetu warszawskiego zebrali się studenci z różnych wyższych uczelni w liczbie kilku tysięcy dla zademonstrowania przeciwko wypadkom brzeskim. Przed dziedzińcem skonsygnowano większe oddziały policji w hełmach. Przemawiał przedstawiciel młodzieży narodowej Mozdor, oraz młodzieży socjalistycznej Obarski. Przedstawiciela sanacyjnego Legjonu Młodych Zagórskiego ciężko pobito. Demonstracje miały miejsce w dziedzińcu uniwersytetu, nie zaś w samym gmachu. Demonstracja uliczna nie doszła do skutku, policja bowiem rozpraszała demonstrantów. W trakcie pochodu jednak wybito szyby w zakładzie fotograficznym Fuchsa, oraz w lokalu prasy „czerwonej" przy ulicy Jasnej. Aresztowano około 50 studentów.

—o—

Skandal w parlamencie francuskim

Poseł pobił redaktora

Paryż 23. I. PAT. W czasie przerwy wczorajszego posiedzenia Izby, jeden z deputowanych przechodząc przez salę spotkał redaktora dziennika „Echo", któremu zaczął czynić gwałtowne wyrzuty z powodu zamieszczenia przez dziennik aluzyj o życiu prywatnem niektórych członków parlamentu. Nastąpiła bójka, którą przerwał dopiero jeden ze strażników, stając w obronie mocno poturbowanego dziennikarza.

Amnestja w Indjach

Ghandi odzyska wolność

Wiedeń. 23. I. PAT. „United Press" donosi z Delhi, że rząd angielski zamierza ogłosić amnestję więźniów politycznych i uwolnić Ghandiego i innych członków Kongresu wszechhinduskiego, przebywających w więzieniu.

—o—

Oddział żołnierzy zasypany przez lawinę

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 23. I. (B) Jak z Grenoble donoszą nieopodal francuskiej granicy w okolicy St. Jean de Maurienne patrol włoski 110 legjonu faszystowskiego został zaskoczony lawiną. **Czterech żołnierzy zostało porwanych i zasypanych. Mimo** natychmiastowej pomocy zdołano tylko jednego wydobyć i przywołać do życia. Reszta poniosła śmierć.

Zgon Anny Pawłowej

Haga. 23. I. (R) **Sławna tancerka rosyjska Anna Pawłowa zmarła tu dziś, o godz. 1 w nocy.** Niedawno podczas występów gościnnych w południowej Francji Pawłowa uległa wypadkowi kolejowemu i musiała się poddać leczeniu w tutejszem sanatorjum, gdzie zaziębiła się i zapadła na zapalenie płuc, które stało się następnie przyczyną jej śmierci. Anna Pawłowa uchodziła za ostatnią **przedstawicielkę tańców klasycznych.**

„Już po krzyku?“

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 21 stycznia.

W chwili, kiedy piszemy te słowa, zamieniają jeszcze pp. Zaleski i Curtius, we formie replik i duplik, swoje wzajemne argumenty. Dzieje się to w atmosferze poważnej i spokojnej, jak przystoi na Ligę Narodów, z wyraźną przewagą dobrej woli po stronie polskiej.

Nie czekamy zupełnie na wynik toczącej się debaty — z którym zapoznają Was prawdopodobnie przed otrzymaniem tego listu nasze telegramy — by wyrazić tu gorące uznanie dla rozumnej, odważnej i prawdziwego męża stanu godnej taktyki naszego ministra spraw zagranicznych, p. Zaleskiego. Wszystkie jego ostatnie pociągnięcia na szachownicy dyplomatycznej — za jedynym wyjątkiem kilku, zdaniem naszem, może niefortunnych uwag w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Matin'a“ o postępach „naturalnego procesu degermanizacji na Górnym Śląsku“ — były celowo i głęboko przemyślane. Nie omieszkają one wywrzeć pożądanego skutku bezpośredniego.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem jego ekspose warszawskie z dnia 10 bm., zawierające przyrzeczenie ratyfikacji polsko-niemieckiej konwencji handlowej oraz sformułowanie linji wytycznych — miejmy nadzieję! — przyszłej polityki rządu polskiego w odniesieniu do mniejszości narodowych, językowych i religijnych. Innym krokiem na tej drodze jest złożone przez ministra Zaleskiego na wczorajszem posiedzeniu Rady oświadczenie, że **rząd polski postanowił podpisać tzw. „klauzulę fakultatywną“ Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.** Z nieznanych nam przyczyn — mówiono w tym związku w dyplomatycznych kołach polskich zwykle o bliżej nieuzasadnionym sprzeciwie marszałka Piłsudskiego — nie mogło to nastąpić wcześniej i Polska stała się w ten sposób ostatniem państwem europejskiem (nie licząc Rosji sowieckiej) które „klauzulę“ podpisało. Efekt zewnętrzny tego giestu rządu polskiego nie mógł dlatego być tak wielki, jak tego prawdopodobnie pragnął p. Zaleski. Wywarł niemniej jednak bardzo dodatnie wrażenie. Podpisując „klauzulę fakultatywną“, zgadza się odnośne państwo z góry na przyjęcie procesu w każdej, albo w pewnych bliżej określonych kwestjach prawa międzynarodowego wytoczonych mu przez inne państwo przed Trybunałem haskim. O ile więc przed podpisaniem tej klauzuli mógł tego rodzaju spór zostać wytoczony Polsce przez inne państwo tylko za jej zgodą, o tyle obecnie zgoda ta nie jest już potrzebną. Jest to zatem akt o doniosłem znaczeniu, stanowiący zarazem ważny probież w ocenie pokojowych chęci państwa, które go dokonuje. W innej jeszcze, drobnej sprawie postąpił p. Zaleski bardzo zręcznie: Rząd Wolnego Miasta Gdańska zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o umożliwienie mu udziału w Konferencji paneuropejskiej. Minister Zaleski prośbę tę przedłożył przewodniczącemu Konferencji z z[illegible]taniem, czy dopuszczenie Gdańska do udziału w obradach Konferencji jest z prawniczego punktu widzenia możliwe. Tem zapytaniem okazał p. Zaleski swoją dobrą wolę, nie ryzykując przy tem dużo, gdyż wydane niedawno orzeczenie Międzynarodowego Trybunału w Hadze, odrzucające możliwość przystąpienia Gdańska w charakterze równouprawnionego członka do Międzynarodowej Organizacji Pracy, stanowi już pewien ujemny precedens. Rząd polski nie miałby jednak nic przeciwko temu — sam p. Zaleski nam to potwierdził — by przedstawiciel Wolnego Miasta brał udział w Konferencji Paneuropejskiej w charakterze członka wzgl. eksperta delegacji polskiej. Byłoby to, zdaniem naszem, bardzo nawet wskazane tak ze względów gospodarczych jak i politycznych.

W publicznym pojedynku z p. Curtiusem stał minister Zaleski na wyżynie swojego zadania. Okazało się to nie tyle w części polemicznej jego przemówień — których sławienie pozostawiamy różnym do tego oficjalnie powołanym kolegom z prasy sanacyjnej — o ile w konkretnych, otwartych i szczerych przyznaniach się do winy oraz zapewnieniach o dobrej woli rządu polskiego, że zrobi wszystko, co jest w jego mocy, by podobne wypadki się nie powtórzyły i by współżycie między mniejszością niemiecką a narodem polskim rozwijało się na przyszłość w sposób zgodny z dawnemi szlachetnemi tradycjami tolerancji polskiej. Przyjmując w zasadzie żądania, jakie wysunął śląski „Volksbund“ w swojej petycji, pozyskał sobie p. Zaleski z góry sympatje całej Rady Ligi Narodów. Siedzący podczas tych debat obok Waszego korespondenta przedstawiciel amerykańskiej „Associated Press“ (która obsługuje około 4.000 pism Stanów Zjednoczonych A. P.) wyraził nam w tych słowach swoją opinję: „Oskarżenie niemieckie oparte jest na bardzo silnych i przekonywujących podstawach. P. Zaleski występuje jako obrońca dość niechlujnej sprawy (very bad case) i nie stara się tego ukryć adwokackiemi wybiegami. Mówi, przeciwnie, jak dżentelmen i chce dać pokrzywdzonej mniejszości. — która cierpiała zresztą nie więcej, niż pewne „większościowe“ odłamy ludności — pełną satysfakcję. Więcej ani p. Curtius ani Rada od niego żądać nie mogą. Była to najlepsza taktyka, jaką mógł w tym wypadku obrać p. Zaleski“.

Tak będzie się niezawodnie na tę sprawę zapatrywała cała uczciwie i bezstronnie myśląca opinja zagraniczna. Szczerość i rycerskość p. Zaleskiego chwalili w rozmowach z nami nawet prawicowi Niemcy choć tego może później w gazetach swoich nie napisali... Nie wątpimy zatem, że p. Zaleski — wybierając tę ugodową zdaniem naszem, jedynie rozumną taktykę — zdawał sobie w całej pełni sprawę z doniosłości zobowiązań, jakie nakłada ona na rząd polski — na przyszłość. Podobna „bad case“ nie powinna się już nigdy powtórzyć, bo żadna ugodowość i rycerskość p. Zaleskiego nie zdoła je już drugi raz obronić. Przyjmując żądania „Volksbundu“ uznał p. Zaleski, że wypadki, jakie miały miejsce na Górnym Śląsku i w innych częściach kraju stanowiły pogwałcenie traktatów mniejszościowych. Wszyscy zrozumieli, że wielka część winy poniosła prowokacyjna niemiecka propaganda rewizyjna oraz szczególnie „rewolucyjne“ warunki, wśród jakich odbyły się ostatnie „wybory“ w Polsce. Ale na wyjątkowe okoliczności można się skutecznie tylko jeden raz powoływać. Za drugim razem nie zechce bowiem już nikt uwierzyć w ich wyjątkowość. Nie mogą też na przyszłość ani rząd polski ani szczególnie władze lokalne traktować reprezentatywnych organizacyj mniejszości niemieckiej — do żądań, których się przychylono — jako „wrogów państwa polskiego i płatnych agentów Berlina“. Trzeba zacząć traktować ich — lepiej późno, niż nigdy! — jako równouprawnionych obywateli. Trzeba wreszcie będzie ostudzić nadpatrjotyczny — ale w skutkach swoich dla państwa nader szkodliwy — zapał Związku Powstańców i dać im do zrozumienia, że teraz już nie czas robić powstania i knuć spiski. Nie kwestjonując ogólnie uznanych zdolności wojewody Grażyńskiego, wydaje nam się bardzo wątpliwem — na podstawie dotychczasowych doświadczeń — by zapoczątkowanie tej nowej polityki mogło znaleźć w nim właśnie najlepszego wykonawcę. Będzie on to zresztą sam mógł najlepiej ocenić, gdyż przysłuchiwał się tym razem osobiście debatom Rady Ligi.

Życzyć wkońcu należy — a pod tym względem musimy niestety żywić jaknajcięższe obawy — by wpływ p. Zaleskiego na wewnętrzną politykę rządu polskiego nie stał w odwrotnym stosunku do doniosłości powierzanych mu, nader ciężkich misyj na terenie zagranicznym. Byłoby więcej niż błędem — powiedzmy wyraźnie: byłoby głupotą nie do wybaczenia — machnąć teraz ręką i powiedzieć sobie wesoło: „Już po krzyku, możemy dalej robić swoje...“

M. K-y

Spór polsko-litewski i petycja ukraińska na Radzie Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 23. I. (K) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu jawnem Rada Ligi wysłuchała sprawozdania Brianda o wyniku obrad komisji europejskiej, poczem zajmowała się **sporem polsko-litewskim**, ciągnącym się od szeregu lat. Z obrad dzisiejszych wynika, że największe trudności przedstawia kwestja budowy linji kolejowej Libawa-Romne, wobec czego Rada uchwaliła przedłożyć tę sprawę do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze. Przechodząc następnie do zażaleń z powodu akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej Rada **powołała do życia komitet trzech, który ma się zająć zbadaniem wniesionych do Ligi Narodów skarg mniejszości ukraińskiej. W skład komitetu wejdą delegaci Anglji, Włoch i Norwegji.**

Konferencja rozbrojeniowa - w lutym 1932

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 23. I. (K) **Na popołudniowem posiedzeniu tajnem Rada Ligi uchwaliła zwołać ogólną konferencję rozbrojeniową na 2 lutego 1932. Jako miejsce konferencji wybrano Genewę. Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej będzie mianowany przez Radę Ligi na sesji majowej. Techniczne przygotowanie konferencji powierzono generalnemu sekretarzowi Ligi i sprawozdawcy dla spraw rozbrojeniowych. Konferencja rozpocznie się bezpośrednio po styczniowej sesji Rady rozpoczynającej się 25 stycznia 1932.**

* * *

Genewa, 23. I. (K) Z kół delegacji francuskiej donoszą iż Briand nie zamierza opuścić Genewy przed załatwieniem przez Radę Ligi najważniejszych punktów obecnego porządku dziennego. W razie gdyby jednak musiał wcześniej wyjechać, prace Rady nie doznałyby zwłoki, gdyż miejsce jego w Radzie zająłby dyrektor departamentu Massigli.

11 miljonów bezrobotnych w Europie!

Genewa, 23. I. PAT Według obliczeń międzynarodowego biura pracy, w Europie jest obecnie 11 miljonów bezrobotnych.

—oSo—

Przeciwko zniżce zarobków

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Zurych, 23. I. (R) Na wspólnej konferencji Międzynarodowego Związku zawodowego i Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej powzięto jednomyślną uchwałę, wypowiadającą się przeciw wszelkim zniżkom zarobków i celem wyrównania zwiększonej produktywności robotników zaprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy. Uchwała wychodzi z założenia, że zubożenie klasy pracującej nie przyczyni się do złagodzenia kryzysu gospodarczego.

Echa Brześcia

Artykuł Vanderveldego uwolniony od konfiskaty

Sąd okręgowy w Krakowie uchylił konfiskatę artykułu Vanderveldego w sprawie brzeskiej, przedrukowanego przed kilku dniami przez „Naprzód“. Uzasadnienie uchwały sądowej opiewa: „Treść artykułu pt. „Brześć nad Bugiem“ jest jedynie przedrukiem artykułu Emila Vandervelde'a, zamieszczonego w pismach zagranicznych mających debit w Polsce i tu nie skonfiskowanych, — jest jedynie krytyką tylekroć już omawianą w prasie na podstawie interpelacyj wniesionych w sejmie „za tem krytyką w prasie dozwoloną“.

Warto jeszcze zaznaczyć, że Sąd powiatowy w Bydgoszczy uchylił zarządzoną przez tutejsze Starostwo konfiskatę listu b. gen. Kukiela do posła Liebermana zamieszczoną przez „Gazetę Bydgoską“.

„Duch czasu“ — w rozumieniu fabrykantów łódzkich

Łódzka „Prawda“, organ zbliżonych do rządu fabrykantów łódzkich, pisze w jednym ze swych ostatnich numerów:

„Niewielki i głównie papierowy szum, jaki te protesty wznieciły w życiu publicznem, jest tylko maleńką burzą w małej szklance wody i jutro ucichnie. Większość inteligencji wyczuwa intuicyjnie ducha czasu i wie, że prawdą dnia dzisiejszego nie są deklamacje romantyczno-liberalno-humanitarne, lecz walka bezwzględna walka, w której i głowy muszą z karków spadać i kości trzeszczeć. Symbolami epoki nie są już apostołowie tolerancji, wolności przekonań i dążności politycznych, lecz Mussolini ze swemi trybunałami faszystowskiemi i krwawemi samosądami, Hitler, za którym, jak za prorokiem średniowiecza pędzi połowa narodu niemieckiego, porwana hasłem ścinania głów przeciwników i politycznych szkodników liberalnych, wreszcie Lenin i Stalin z czerezwyczajką dla burżujów.

Życie polityczne wyzbyło się na szczęście liberalizmu i humanitaryzmu“.

Brześć i... sport

„Gazeta Warszawska“ donosi o podpułk. Ryszanku, jednym z oficerów przydzielonych do Brześcia:

„P. Ryszanek należał również do tych oficerów, którzy „robili w sporcie“. P. Ryszanek czuwał nad „Legją“, był jej prezesem. W tych dniach odbyło się zebranie „Legji“, na którem dokonać miano obioru nowego zarządu. Na zebraniu tem wystawiono kandydaturę ppłk. Ryszanka na prezesa. Część zebrania (w „Legji“ jest sporo wojskowych) przyjęła to oklaskami. Przewodniczący uznał to za obiór przez aklamację, mimo, iż wbrew zwyczajowi nie zapytał, czy jest kto przeciwny aklamacji. Oczywiście taki sanacyjny sposób obioru prezesa wywołał wzburzenie: część członków zaczęła rzucać legitymacje. Część opuściła salę (18 na 34!)

W tych warunkach nie pozostało p. Ryszankowi nic innego, jak stwierdzić, iż „wyboru nie przyjmuje“.

„Legja“ nie ma prezesa. W razie dalszej presji obozu brzeskiego grozi klubowi rozłam“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Podpalił zabudowania dworskie za namową właścicielki dóbr

Sensacyjny proces o wielkie oszustwo asekuracyjne

Kraków, 24 stycznia

Dnia 4 kwietnia 1930 r. wybuchł pożar w dwóch **stodołach** dworskich w Zabawie, powiat Brzesko. **Mimo** rychłego zauważenia ognia przez fornalów **dworskich** i zaalarmowania ochotniczej straży pożarnej, ogień strawił doszczętnie dwie stodoły, w **których** pożar wybuchł niemal równocześnie oraz **przylegającą** do jednej stodoły szopę, wraz z płonami i narzędziami rolniczemi. Młyn, który zajął się od drugiej stodoły, został dzięki wysiłkom straży i ludności uratowany. Pod koniec pożaru posterunkowy Repeć zauważył, że z niezamieszkałego domu właścicielki dworu Julji Piątkowskiej, wychodzi dym. Wszedłszy do domu stwierdził Repeć, że dym uchodzi z pokoju sypialnego, którego drzwi zamknięto na klucz i założono żelazną sztabą, zamkniętą kłódką wertheimowską. Również okno sypialni było zamknięte i zakratowane, wobec czego Repeć przy pomocy kilku osób wyrwał sztabę żelazną i wywalił drzwi. Po ugaszeniu pożaru stwierdzono, że pokój jadalny był połączony z pokojem sypialnym i z drugim pokojem **lontem zapalniczym**. Okazało się dalej, że przed **pożarem została w mieszkaniu założona cała instalacja lontowa** w miejsce drutów do aparatu radjowego, a nadto w ukrytej pod łóżkiem walizie Stanisława Piątkowskiego, syna właścicielki dworu znaleziono **15 zwojów lontu oraz duży rulon lontu w opakowaniu fabrycznem z karteczką firmy z napisem „25 lontów dwukrotnie owijanych i smołowanych“.**

W toku dalszych dochodzeń aresztowano Jana Barana, ślusarza, który pod nieobecność Piątkowskich miał dozór nad domem, a na którego skierowało się podejrzenie o podpalenie stodół. **Baran w toku śledztwa przyznał się do podpalenia stodół i podał że do czynu tego namówiła go Piątkowska.** Gdy Baran wzbraniał się podpalić stodoły, Piątkowska tłómaczyła mu, że stodoły są jej własnością i chodzi tylko o to, że zboże w stodołach jest egzekucyjnie zajęte, **a przez spalenie go uzyska ona zwłokę w płaceniu długów.** Stodoły trzeba podpalić zapomocą lontów, które są na strychu, a o ile będą połączone z tem jakieś wydatki to da mu pieniądze gdy je uzyska. **Namowy ponawiała Piątkowska wielokrotnie dodając, że i dom mieszkalny trzeba podpalić. Także ze Stanisławem Piątkowskim Baran rozmawiał kilka razy na ten temat, a w czasie jednej z rozmów Piątkowski obiecał mu, że jak dokona podpalenia, to kupi samochód i weźmie go na szofera.** W lutym 1930 r. Piątkowska poleciła Baranowi wykonać w domu mieszkalnym instalację lontową w miejsce przewodów radjowych, co Baran wykonał w obecności praktykanta gospodarczego Adama Stapfa i Piątkowskiej. **Ułożono też cały plan podpalenia, poczem Baran sprawił do okien pokojów kraty żelazne,** a drzwi pokoi opatrzył sztabami żelaznemi, zamykanemi na kłódki, w tym celu, by — jak się wyrażała Piątkowska — **utrudnić wynoszenie rzeczy podczas pożaru.** Zamiast podpalenia stodół również przy pomocy lontów Baran porzucił dlatego, że jak się wyraziła Piątkowska — **ten sposób podpalenia mógł być niepewny.** Po wyjeździe Piątkowskich z Zabawy **Stapf kilkakrotnie naglił Barana, by podpalił stodoły i dom mieszkalny.** Dnia 1 kwietnia Stapf będąc razem z Baranem w Labrowie wyraził się do niego: **„Nie rób warjata z Piątkowskiej, bo u niej masz chleb i wiesz, że teraz nigdzie roboty niema, a masz żonę i dzieci“.**

Pod wpływem tych nalegań Baran dnia 4 kwietnia podpalił najpierw stodołę, a następnie świecę, przywiązaną do lontu w pokoju jadalnym.

Nazajutrz po pożarze Baran otrzymał telegram z podpisem Piątkowskim, zawierający pytanie **„Dlaczego Filarskiego nie załatwiasz, odpowiedz zaraz“.** Według zeznań Barana **słowo „Filarski“ oznaczało podpalenie, co poprzednio umówił z Piątkowską, która telegram ów wysłała zanim dowiedziała się o pożarze.**

Zarówno Piątkowska (lat 63), jak i syn jej (lat 42) oraz Stapf (lat 23), wyparli się wszelkiej winy twierdząc, że z pożarem **nic nie mają wspólnego, ani Barana do czynu tego nie namawiali.** Piątkowska przyznała, że budynki i ruchomości były ubezpieczone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie, jednak uzyskanie odszkodowania w drodze podpalenia nie przedstawiało dla niej korzyści materjalnej, gdyż odszkodowanie byłoby niższe od rzeczywistej wartości spalonych objektów.

Szczegółowe dochodzenia wykazały jednak, że **stan finansowy Piątkowskiej, właścicielki dóbr Zabawa i Zdarzec był bardzo zły, a długi, które były** w toku egzekucji, wynosiły około 200.000 zł. Majątki w chwili krytycznej nie przynosiły żadnych dochodów, gdyż ruchomości i bydło były zajęte egzekucyjnie, a cała krescencja była obciążona pożyczką Państw. Banku rolnego w kwocie 14.000 zł., której osk. Piątkowska nie zwróciła, wobec czego **zboże zostało opieczętowane w stodole.** Służba dworska nie była wypłacana, artykuły żywności dla dworu brała Piątkowska na kredyt, pola były nie obsiane, a zboża na zasiew nie było. W październiku 1929 roku Piątkowska ubezpieczyła krescencję na 66.540 zł., narzędzia rolnicze na 36.390 zł. a ruchomości domowe na 61.831 zł. **Faktyczna wartość narzędzi rolniczych wynosiła co najwyżej 13.106 zł. czyli była o 23.000 zł. niższa od sumy ubezpieczeniowej, zaś faktyczna wartość plonów w stodołach była o 53.000 niższa od sumy ubezpieczeniowej, podobnie jak faktyczna wartość ruchomości w mieszkaniu.** Płacąc od tak wielkiej sumy ubezpieczeniowej opłaty asekuracyjne, **Piątkowska miała w podpaleniu interes, który w razie niewykrycia przyczyny pożaru, przyniósłby jej zysk w kwocie ponad 100.000 złotych.** Stwierdzono też, że wartość ruchomości w mieszkaniu podana została w fantastycznej wysokości, **a wiele rzeczy cennych, jak lis srebrny, szal kaszmirski, które figurowały w wykazie podanym do ubezpieczenia, wcale nie istniały.**

Na podstawie wyniku dochodzeń wszyscy czworo stanęli przed trybunałem sądu okr. w Krakowie, oskarżeni o zbrodnię oszustnego podpalenia i §§ 170 i 203 u. k. Rozprawie, toczącej się od trzech dni, przewodniczy sso dr. Cieślewski, wotują sso dr. Stuhr, i sso dr. Czuchajowski, oskarża prok. dr. Kozłowski, bronią adw. dr. Woźniakowski i adw. dr. Kohane. Oskarżony Baran odpowiada z aresztu śledczego, zaś reszta oskarżonych z wolnej stopy. Rozprawa wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie.

DZIŚ W RADJO (dnia 24|I. b. r.)

godz. 22.00
Benedykt Hertz
„KONSERWATYZM A MANKIETY“

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Zbrojenia i deficyt

W Turynie i innych ośrodkach przemysłu włoskiego miały miejsce znowu demonstracje bezrobotnych, których przebieg był nawet dość gwałtowny. Manifestacje te nie miały wyraźnego charakteru antyfaszystowskiego, demonstrujący robotnicy mieli bowiem na sobie czarne koszule i maszerowali po ulicach miasta w spokoju, ale z wysuniętemi pustemi kieszeniami. Mówią jednak, że demonstranci nosili też plakaty z napisami przeciwko Mussoliniemu.

Sytuacja finansowa Włoch staje się coraz groźniejsza. Preliminarz budżetowy państwa włoskiego przewiduje na bieżący rok deficyt, przekraczający znacznie sumę, której się spodziewano. Głównem źródłem deficytu są zbrojenia, do których Włochy są zmuszone, chcąc dotrzymać kroku bogatej Francji. Mówią też, że w kwietniu br. ma nastąpić dalsza zniżka płac urzędników i robotników, co napewno pogorszy tylko sytuację gospodarczą Włoch.

Porozumienie gospodarcze Austrji i Węgier

Austrjacki minister spraw zagranicznych Schober nie próżnował w Genewie. Odbywał wciąż konferencje z premjerem węgierskim hr Bethlenem, by doprowadzić do skutku porozumienie gospodarcze między Austrją a Węgrami. Prasa austrjacka i węgierska bardzo żywo omawiają te rokowania, które będą kontynuowane we Wiedniu, dokąd zapowiedział swój przyjazd hr. Bethlen. Zanosi się więc na stworzenie z Austji i Węgier jednej wspólnoty gospodarczej. Chodzi tu o śmiałą próbę restytucji dawniejszych Austro-Węgier przynajmniej w dziedzinie gospodarczej przy zachowaniu zupełnej niezależności politycznej obu państw. Pytanie tylko zachodzi, czy możliwe jest porozumienie gospodarcze między Austrją a Węgrami. Podstawą musiałyby być koncesje Austrji dla Węgier, polegające na odbiorze węgierskich produktów agrarnych, wzamian za co Węgry faworyzować miałyby przemysł austrjacki. Napewno dla przemysłu austrjackiego jest rzeczą ważną, by znaleźć dla swych produktów rynek zbytu na Węgrzech, ale trudno będzie pogodzić interesy przemysłu z interesami rolnictwa austrjackiego, które napewno bronić się będzie wszelkiemi silami przeciwko dopuszczeniu do Austrji produktów rolniczych z Węgier.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA

Rok IV. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 2

Achad Haam

(W czwartą rocznicę śmierci)

W Tel Awiwie, obok olbrzymiego gmachu gimnazjum Herzla, stoi mały parterowy domek, od wiatrów morskich, zieloną ścianą wysmukłych cyprysów broniony W tym to domku zamknął na wieki swe jasnowidzące oczy Achad Haam, filozof i bohater, uczony i zapaśnik.. Tak! wielkim bohaterem dziejów żydostwa był ten cichy niewysokiego wzrostu starzec siwowłosy. Życie całe poświęcił pracy dla dobra swych nieszczęśliwych rodaków, wygnańców, tułających się bez ojczyzny i bez dachu po świecie bożym.

Zapaśnikiem był acz bronią jego — nie miecz Jehudy Makabeusza— lecz serce wielkie i swój nieszczęśliwy naród miłujące; i nie z żelaza ukuty pancerz jego obronny — ale przekonanie prawości żądań swoich w imię narodu całego, broniło go od ciosów nieprzyjacielskich

Podobnie jak Herzl, wysoko niósł w swych bohaterskich dłoniach sztandar wolności i odrodzenia narodu izraelskiego w prastarej ojczyźnie Abrahama, Izaaka i Jakóba.

W wiernych rękach drzewce sztandaru się znala zło i narodowi naszemu wykazywało, że wciąż jeszcze czuwa ktoś, kto życie swe dla jego dobra poświęcił Nawet w najcięższych chwilach gdy horyzont żydostwa ciemne zakrywały chmury, on jeden nie padał. a jego wzniosły umysł i bohaterski duch zawsze nam drogę właściwą wskazywały.

Na rozdrożu stał nasz naród, dwie przed sobą drogi mając: jedna w świat szeroki cywilizacji i swobody, druga w ciemne zaułki „Ghetta“ — prowadząca Nie wiedział, którą obrać: Czy pęta wiary ojców skruszywszy, między narody inne się zmieszać, czy też ślimakiem w ciasnej muszli życia żydowskiego się zamknąć?..

I oto w ciemnościach wahania iskra światła zabłysła i nowy szeroki gościniec nam ku prawdzie wskazała Był to Achad Haam, który w odrodzeniu narodowem Żydów rozwiązanie problematu znalazł

Achad Haam nie chciał agitacją masową naród żydowski do zrujnowanego kraju zwabić ale powolnie przygotowywał go do warunków życia w Palestynie i wychowywał w sercach żydowskich uczucie miłości do swego kraju i do jego wiary, która przez dwa tysiące lat dała nam możność i siły do zachowania odrębności swej wśród narodów ze wszystkich stron nas otaczających.

On to wskazał nam grunt stały i pewny, za którym stopy nasze o każdej porze oprzeć się mogą a tym gruntem jest Święta Tora nasza z której przodkowie nasi moc dziwną czerpali ucząc się dla Niej cierpieć i dla Niej umierać...

Achad Haam odszedł w inny świat i cały naród żydowski czarnym całunem żałoby okrył. ale nauka jego gwiazdą dla nas przewodnią pozostanie i drogę do celu oświeci.

D. Lerner.

—oSo—

G. SZOFMAN *).

Noc zimowa

Wokół panowała niczem nie zmącona cisza. Nie było wiatru. Zdawało się, że tęgi lód ściska i dusi cały świat. Od czasu do czasu dawały się słyszeć ciche westchnienia: to drzewa pękały na polu

W dolinie spoczywała wieś, spowita delikatną mgłą, z rzędami drzew, pokrytych okiściami szronu z jednej strony, a ukośnemi żórawiami studz ennemi z drugiej Teraz właśnie wydarł się sierp księżycowy zza chmury białej. przeźroczystej. Opodal zabłysnęła jasno — wesoła gwiazdka W dali prężą się rozległe łąki, otulone śniegiem, lśniąc się niebieskawo. Tu i tam krzą się smukłe. gałęziste brzozy, pogrążone w bezruchu i szronie. dalej widnieją niskie, cień rzucające stodoły.

Kruki. zaspane płyną leniwie z jednego wierzchołka drzewa na drugi. Z rozdzierającem krakaniem pełzną cicho po śniegu, wlokąc za sobą swe cienie.

Przel. z hebr.: Zwi Tomer.

*) Jeden z najwybitniejszych nowelistów współczesnych hebrajskich.

Zew Młodości

Hej, do góry wznieśmy czoła!
Niech je skrasi myśl wesoła,
Niech nam młodość krew rozpali
Troski — smutki — precz oddali

Nam wystarczy rozkaz krótki
Na Ojczyzny głos pobudki
Siłą ducha — siłą wiary
Rozwalimy ustrój stary.

Nie wstrzymają nas w zapędzie
Ani zwady, ani losy
Gdy zechcemy, pójdziem wszędzie
Odbijemy piersią ciosy.

Żadne trudy nas nie nadzą
Żadne wrogi nas nie straszą
Owszem jeszcze zapał budzą
Bo szaleństwo — siłą naszą.

My wierzymy w nasze szały
W nasze górne ideały
A niech każdy też uwierzy,
Że do śmiałych świat należy.

J. Tempelhof.

Śnieg w lecie

Śnieg prószy i sypie, pokrywa grubą warstwą stoki wzgórz i wabi setki młodych narciarzy, którzy korzystają z każdej wolnej godziny, by ćwiczyć się w biegu lub skoku. Nie wszystkim jednak kolegom naszym i koleżankom wiedzie się tak dobrze Młodzież paryska czy berlińska oczekuje z utęsknieniem śniegu i musi często rezygnować z narciarstwa, zadowalając się jedynie sztuczną ślizgawką. Aby i narciarzom umożliwić oddawanie się przyjemności zjeżdżania ze stoków nawet w razie braku śniegu, próbowano stworzyć śnieg sztuczny. Po długich próbach udało się go otrzymać ze sproszkowanej sody i innych składników. Śnieg ten nie tworzy kurzu, jest wcale gładki i nadaje się doskonale do wszelkich odmian sportu narciarskiego. Od paru lat jest już w Berlinie taki sztuczny tor. Znajduje się w wielkiej hali Pałacu Zimowego, długość jego wynosi 130 m, a do wybudowania go spotrzebowano 200,000 kg sztucznego śniegu. Tor ten służy nietylko narciarzom. Z boku zarezerwowano

M. IAHR.

Tłumaczył Dr. Edward Szalit.

Doktor lalek

Edek i Elżunia byli rodzeństwem Elżunia miała siedem lat, Edek zaś dziesięć Pewnego dnia — było to w czasie wakacyj — padał deszcz strumieniami, a słońce skryło się zupełnie. Dzieci, które zawsze bawiły się w ogrodzie lub na łące, musiały pozostać w domu, i były z tego powodu smutne i niezadowolone Wtem zadzwonił dzwonek, a do pokoju wpadła mała Irenka, sąsiadka i przyjaciółka Elżuni. Czy Edek w domu? zapytała Przypomniałam sobie, że dostał na imieniny kieszonkową apteczkę, a moja laleczka taka chora i potrzebuje lekarstwa Gdy to usłyszała Elżunia, klasnęła w ręce i uradowana zawołała: mam doskonałą myśl. Nudzi nam się strasznie gdyż musimy z powodu deszczu siedzieć w pokoju. Zabawmy się więc w doktora lalek Edek będzie doktorem, włoży na głowę duży kapelusz tatusia, a do ręki weźmie laskę, łyżeczkę i apteczkę. Myśl ta spodobała się wszystkim a zwłaszcza Edkowi, który dumny z roli, jaką miał odegrać, zarzucił natychmiast na siebie biały ręcznik zamiast chałata doktorskiego, a na nos włożył rogowe okulary babuni Nie zapomniał też o papierze i ołówku, by, jak prawdziwy doktor, zapisać receptę. Ledwo skończył te przygotowania, gdy znów odezwał się dzwonek, a we drzwiach ukazała się poraz drugi mała Irenka, ale tym razem z laleczką na ramieniu Laleczkę otuliła w kilka grubych chustek tak, że jej nawet oczu nie było widać Dzień dobry moja pani — proszę tylko wejść — temi słowami przywitał ją uprzejmy doktor Gdy Irenka usiadła, — zwrócił się do niej z zapytaniem — to zapewne córeczka pani, która jest chorą Ach tak — panie doktorze, dziecko moje tak często się ziębi, że nie mogę już sobie dać rady Zachodzę ciągle w głowę, skąd to właściwie pochodzi. — ubieram je przecież zawsze tak ciepło, więc nie powinna się ziębić. Doktor wysłuchawszy narzekań strapionej matki, namyślił się i po chwili odrzekł: droga pani, właśnie dlatego tak często się ziębi, bo je pani za ciepło ubiera. Czego też ono niema na sobie? Jakżeż może słońce i powietrze dostać się do jego ciała? Na jego delikatnej skórze gromadzi się pot w dużej ilości, skóra nie może pracować i niewieściejе, i stąd ta wielka skłonność do przeziębień Naturalnie, że w czasie niepogody trzeba się cieplej ubierać, ale nie tak, jak to Pani robi ze swojem dzieckiem, by powietrze i słońce nie mogło się dostać do jego ciała, a ruchy stały się prawie niemożliwe.

Ale powiedz mi kochana laleczko, czy myjesz codziennie całe ciało? Całe ciało? nie, panie doktorze, tego nigdy nie robię. Myję codziennie tylko twarz, ręce i szyję, odpowiedziała laleczka Czy to wszystko? zapytał przerażony doktór. Aha! przypomniałam sobie — raz w tygodniu myję także nogi, dodała z pewną dumą laleczka. To wszystko zamało, odrzekł doktor Jeżeli tak postępujesz, nic dziwnego, że się ciągle ziębisz Przynajmniej raz dziennie trzeba zmyć całe ciało, a nietylko ręce, twarz i szyję, i to najlepiej wystałą wodą i mydlem. Ręce natomiast powinnaś myć częściej, zwłaszcza przed każdem jedzeniem, po załatwieniu naturalnej potrzeby, a nadto zawsze, gdy dotkniesz się jakiegoś nieczystego przedmiotu. Czystość ciała jest rzeczą konieczną; bez niej nikt nie może być zdrowym. Każdy człowiek musi swe ciało hartować — przez to właśnie zapobiega się chorobom Hartowanie ciała rozpocząć trzeba za młodu i najlepiej w lecie. a zmywania wykonywać ostrożnie, poczem ciało wycierać silnie grubym ręcznikiem tak długo, aż skóra się zaczerwieni i rozgrzeje. Zobaczysz, moje dziecko, jakiego przyjemnego uczucia doznawać będziesz po takim zabiegu i przekonasz się, że postępując w ten sposób. staniesz się zahartowaną czystą i zdrową laleczką. Nie będziesz więcej miała bladej twarzyczki, ale policzki czerwone, nie nawiedzi cię też nigdy katar i dokuczać nie będzie

A czy dziecko powinno spać przy otwartem oknie, zapytała przelękniona matka. Naturalnie, droga pani, pouczał ją mądry doktor. Trzeba tylko rozumnie to robić Okien nie powinno się tak otwierać by wiatr trafiał wprost dziecko — świeże powietrze musi cichutko i powoli dostawać się

miejsce dla saneczkarzy.

Dziwne sprawia wrażenie widok tego pejzażu zimowego, gdy się wchodzi do hali wśród lata, gdy słońce topi asfalt na ulicach i zachęca do ochładzającej kąpieli w jednem z licznych jezior berlińskich. Wtedy z przyjemnością mknie się w dół na saneczkach, korzystając z ochładzającego prądu powietrza i spożywa na dole lody, tym razem już prawdziwie zimne lody. I tak można się już w lecie trenować, by w zimie nagle zadziwić towarzyszy wielką zdobytą wprawą, zjeżdżając już na prawdziwym gładkim i puszystym śniegu w górach Harwu czy Szwajcarji.

Nie zazdrościliśmy jednak naszym kolegom z dalekich stron. Zapewniali mnie „znawcy", że zarycie nosem w sztucznym śniegu nie należy wcale do przyjemności i że soda hamuje i utrudnia zjazd po pozornie gładkiej powierzchni. A więc przyjrzawszy się wynalazkowi, który wypełnia tylko lukę, stworzoną przez naturę, weźmy narty i saneczki i udajmy się z radością na śnieżne pola, tak szczodrze osypane białą manną.

Z PRAC NASZYCH CZYTELNIKÓW

Śnieg i zadowolenie

(Nowela)

...Śnieg zaczął padać. Grube płaty jego spadały na twarze ludzi smutnych i wesołych. Szedłem ulicą, był wieczór, tylko słabe światła lamp oświetlały miasto-, które pokryte było jednym całunem śniegu. Nie oglądałem się ani wtył ani naprzód (co nie było moim zwyczajem), gdyż śnieg prószył nielitościwie.

Żal mi się zrobiło na wspomnienie tylu biednych ludzi, którzy nie mają ni odzienia, ani nawet własnego mieszkania. Och! źle im, bardzo źle — pomyślałem.

— — — — — — — — —

I właśnie zobaczyłem nagle wciśniętego w wgłębienie dwu kamienic klęczącego na śniegu chłopca w moim wieku. Przed chłopcem okrytym grubą warstwą śniegu, sinym z mrozu, leżała czapka. W czapce — prócz śniegu nic się nie znajdowało. Był mróz i padał śnieg, to też nikt się przed tym chłopcem nie zatrzymał. Wsunąłem rękę do kieszeni, ale nic w niej nie znalazłem. Zawstydzony — przyspieszyłem kroku i wnet byłem przed bramą domu w którym mieszkałem, przeszedłem szybko przez schody i znalazłem się przed drzwiami mego mieszkania. Zadzwoniłem.

Po kilku już minutach byłem w pokoju bawialnym, gdzie rodzeństwo moje wesoło się bawiło.

Poproszono mnie również — ale odmówiłem. Wszyscy się zdziwili, a brat zapytał: — Naprawdę nie chcesz się bawić?

— „Nie" — odpowiedziałem — nie mogę się bawić!

— Nie, to nie, odpowiedział i odszedł. Przeszłem do drugiego pokoju. Nie zaświeciłem światła, siedziałem w ciemności i zastanawiałem się dlaczego jednym dzieje się dobrze, a drugim źle?

Zatopiłem się tak dalece w myślach, że nie usłyszałem kiedy wszedł Felek. — Chodź do kina — powiedział — ja funduję!

„Co?" — rzekłem — do kina? Nie! Raczej daj pieniądze biednym. Felek zdziwił się. Znał mnie jako wielkiego wielbiciela kina, a teraz...

— — — — — — — — —

— Co, dla biednych? — powiadasz.

— Tak, zdziwiłeś się Felku?

— Więc tak bardzo się litujesz nad biedą? Chcesz może pieniądze rozdawać biednym?

— Tak — powiedziałem i opowiedziałem mu o biednym chłopcu. Chodź ze mną do ojca. Poproszę go o kilka złotych dla tego biedaka, to napewno nie odmówi.

— Dobrze, chodźmy!

Pieniądze rzeczywiście dostałem i dałem je razem z pieniądzmi Felka (było tego razem 6 złotych) temu chłopcu.

— — — — — — — — —

Kiedyśmy wrócili zmkonięci do domu powiedział Felek — Wiesz Kuba, że jestem, nie wiem dlaczego, bardziej zadowolony, niż gdybym był poszedł do kina.

— — — — — — — — —

— Ja również — odpowiedziałem.

Kuba Lapter (Lwów).

Z królestwa książki

WYDAWNICTWO DLA MŁODZIEŻY „AWIW" wysłało już w świat 6 książeczek, które usiłują wypełnić lukę w naszem piśmiennictwie. Daje się bowiem wszędzie zauważyć brak książek dla dzieci i młodzieży żydowskiej. Wyszły następujące książeczki: 1. Ali: Legenda o Golemie. 2. Anda Eckerówna: Historja o mokrej cioci Słoci i o jasnem Słoneczku Oczku. 3 Sulamith Karlówna: Za Wolność i Wiarę i 4. Synowie pustyni (2 obrazki sceniczne). 5. Dir Amos i Antek 6. Szumana: Spadające gwiazdy — Cena książeczek jest bardzo niska, wynosi zaledwie 25 groszy. Nabyć je można w Kole Kobiet Żyd. we Lwowie pl. Strzelecki 4.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kuba Lapter: Witamy nowego przyjaciela i współpracownika. Przyślij inne swoje prace.

„Lola": Wiersza, o którym wspominasz, nie otrzymaliśmy, tem się tłumaczy też brak odpowiedzi. — Obecny jest bardzo koszlawy w rytmie może Ci się uda go naprawić.

„Przyjaciółka Sawa": Własne zagadki nadesłały — ale rozwiązanie z Nru 25-go zapomniałaś widocznie włożyć do koperty. Jako nagrodę dostaniesz książkę.

M. H.: Załączony artykulik nie ma dla nas żadnej wartości. Nie posiada zalet dydaktycznych ani estetycznych, a obfituje w błędy gramatyczne. naprzykład: „zacząłem wdrapać się" i t. p.

„A. B.": Podobała nam się pierwsza zwrotka: „Samotny błądzę w ogrodzie śnieg cicho, cicho prószy, Dużymi płatami się kładzie. Na zadumanej mej duszy". Ale dalsze zwrotki są już tylko rymowaną prozą.

Kwuca Alizot (Brzesko): W 24 Nrze Dzienniczka z 6 grudnia ub. roku była drukowaną sztuczka, o którą Wam chodziło.

J. Tempelhof: Widać, że uważnie czytasz Mickiewicza. Ballada jest nawet niezłem naśladownictwem. Dziś jednak, w wieku radja, samolotów i telewizji są ballady o duchach i upiorach wielce nieaktualne. Nie chcemy wskrzeszać epoki romantyzmu ani zakłócać spokoju dzieci opowieściami o zmorach i cmentarzyskach. Dlatego ballady nie umieścimy, choć jest z talentem napisana. Wszystkie nowele Twoje są za długie i to jest powód pomijania ich. Za serdeczność listu dziękujemy. Może przy osobistem porozumieniu się nie jedno da się wyjaśnić.

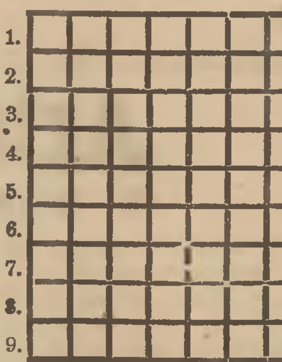
(Ciąg dalszy odpowiedzi w następnym numerze).

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Logogryf

(Ul. KWUCA „ZICHRYMJOT).

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.



Z liter: 10 a, b, 3 c, d, 9 e, 2 h, 3 i, 6 k, 2 l, 3 m, 2 n, 2 o, 5 r, 3 s, 5 t, u, 2 w, 3 y — ułożyć 9 wyrazów o następującem znaczeniu: 1) Powieść Orzeszkowej, 2) kościół, 3) część roweru, 4) nowelka Prusa. 5) skutek pracy, 6) odszczepieniec, 7) mistrz, 8) materja, 9) ćwiczenia wojskowe.

Pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą pseudonim wybitnego uczonego żydowskiego.

Odwracanki

(UL. JÓZEF WEBER)

1. Wprost: jest innym oddawany.
Wspak: pierwiastek w lecznictwie używany.
2. Wprost: okrutną czynność wykonuje.
Wspak: twierdzenie uzyskuje.
3. Czy wprost, czy wspak napisany
Jest do potraw używany.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 1-go:

Łamigłówka: 1) cerata, 2) obrona, 3) klatka, 4) ruleta, 5) Arabja, 6) jarosz, 7) talent 8) Oberon, 9) odwaga, 10) burłak, 11) Kolędy, 12) czapla, 13) Zemsta, 14) aktywa, 15) jaguar. Całość: Co kraj, to obyczaj.

Zagadka zgłoskowa: 1) Dawid, 2) Amina, 3) wodór, 4) indyk, 5) delta 6) ranek, 7) umbra 8) bożek, 9) epoka, 10) namuł, 11) inwar. Litery początkowe dają: Dawid Rubeni.

Wizytówki: 1. Ogrodnik 2. ceglarz 3. notarjusz.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Żaki Gutter, Mitzi Hollandrówna, S. Wietschnerówna.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

„Przyjaciółka Sawa". Eljasz Hirschfeld, Bronia Erbsmanówna, A. Mantel, Dobka Schiffer.

MARKI DLA Ż. F. N. PRZYSŁAŁA:

Bronia Erbsmann.

---

pokoju. Dlatego najlepiej otwierać tylko górne okno. Jest też rzeczą nierozsądną spać w zimie w nieopalonym pokoju. Jeżeli w pokoju jest ciepło, wtedy pościel jest sucha i ciepła, a nie zimna i wilgotna, a przeziębienia rzadko się wydarzają. W ogrzanym pokoju, trzymać dniem i nocą górne okno lekko uchylone, jest rzeczą zdrową. Doktor zapisał jeszcze dla chorej laleczki i proszki, poczem matka podziękowała za poradę i oddaliła się z dzieckiem.

Ledwo nasz mały doktor usiadł, by zabrać się do czytania naukowej książki, weszła do pokoju Elżunia, mateczka innej lalki. Kochany panie doktorze, zawołała zirytowana, proszę natychmiast się ubrać i pójść ze mną — moja najmłodsza dziecina, Ewunia, jest bardzo chora. Cały dzień wymiotuje — myślę, że zepsuła sobie żołądek. Doktor wziął kapelusz i laskę i pognał za stroskaną matką. Było już ciemno, gdy wchodził do mieszkania małej pacjentki. Laleczka leżała w łóżeczku i wiła się w boleściach. Powiedz mi moja mała, zapytał doktor, co też jadłaś dzisiaj i wczoraj. Otóż to właśnie, odpowiedziała zamiast dziecka, jej zrozpaczona mamusia. Ewunia nie chce nic pożywnego i zdrowego jeść na śniadanie. Zawsze opycha się ciastkami i pije kawę lub herbatę, a do obiadu nie ma wogóle apetytu. Zobacz pan, panie doktorze, jaka ona wątła i nierozwinięta na swój wiek. Doktor potrząsnął poważnie głową i rzekł: słuchaj Ewuniu, jeżeli teraz cierpisz, sama jesteś temu winna. Dziecko, które rano jada słodycze, zamiast zjeść posilne śniadanie, psuje sobie żołądek, traci apetyt i choruje. A cóż dopiero, jeżeli pije kawę lub herbatę. Nie wiesz nawet, jakie to straszne trucizny dla młodego dziecka. Zamiast kawy lub herbaty, powinnaś wypić dużą szklankę mleka, a zamiast ciastek, porządną kromkę chleba z masłem lub marmoladą. Zobaczysz, jak ci to smakować i służyć będzie.

Myślałam dorzuciła matka laleczki Elżunia, że słodycze są pożywne, dlatego dawałam je zawsze dziecku, gdy tylko o to prosiła. „Wszystko w swoim czasie" odrzekł doktor Edek. Słodycze są dobre, ale po posiłkach i w małych ilościach. Gdy się je natomiast spożywa przed właściwemi posiłkami, wtedy psują apetyt, a żołądek nie chce niczego więcej przyjmować. Słodycze psują także zęby i upośledzają trawienie. A więc moje dziecko, mówi doktor zwracając się do laleczki, naprzód zupa, ziemniaki, jarzyny i mięso — naprzód mleko i chleb z masłem — a potem dopiero słodycze i nigdy za dużo. Laleczka przyrzekła uroczyście, że nie będzie więcej głupstw robić, i zastosuje się do wskazówek doktora.

A teraz dla twego chorego brzuszka, zapiszę ci jeszcze lekarstwo. Wypij je, a wyzdrowiejesz z pewnością. To rzekłszy poszedł doktor do drugiego pokoju. Tu znów zastał siedzącą przy stole nad książkami, inną laleczkę, drugą córeczkę Elżuni. Chce ona kiedyś zostać także doktorką, powiedziała matka, wskazując z dumą na swą dziewczynkę. Tak? ale zdaje mi się, że ona zapomina przy tem o swojem zdrowiu. Widzisz dziewczynko, siedzisz nad książkami i nie zauważyłaś nawet, że zrobiło się ciemno w pokoju. Natężasz swe oczy, bo żądasz od nich, by o zmroku rozpoznawały drobne litery. To jest szkodliwe dla oczu, a w dodatku musisz głowę schylić ku dołowi i przez to przyzwyczajasz się do złej postawy ciała. Plecy stają się kabłąkowate, a piersi zapadnięte, co szkodzi płucom i sercu. Pamiętaj o tem, byś zawsze siedziała prosto. Także podczas pisania! Nie przechylaj się ciałem ani w prawo, ani w lewo, tylko siedź prosto. Taksamo przy robotach ręcznych i przy rysowaniu. Dziecko, które siedzi poprawnie nietylko nie wykrzywi sobie pleców, ale też wzrok zaszanuje. Dziecko powinno więc lekcje i zadania odrabiać tylko za dnia, a późniejsze godziny przeznaczyć na zabawę w czystem powietrzu.

Laleczka posłuchała rady doktora i wnet też zaczęła lepiej wyglądać, w nocy lepiej sypiać, nauka przychodziła jej łatwiej i mniej na nią czasu potrzebowała, jak dotychczas.

Kto ciągle ślęczy nad książką
a nie zajmuje się gimnastyką
będzie garbaty
Kto myśli tylko o zabawie
a książkę w kąt rzuca
będzie głupkowaty.

DZIAŁ GOSPODARCZY

W lutym zakończą się rokowania o pożyczkę kolejową

„Kurjer Czerwony“ donosi: Toczące się od początku bież. mies. w ministerstwie komunikacji konferencje na temat wielkiej pożyczki kolejowej od koncernu Schneider — Creusot w kwocie miljarda franków francuskich, dla sfinansowania magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, są już dość daleko posunięte.

Omówiono już podstawy, na zasadzie których strona polska może przystąpić do rokowań.

Po ukończeniu rozważań czysto technicznych nad sposobem rokowań, przystąpiono do omawiania bliższych szczegółów technicznych samej pożyczki.

W chwili obecnej rozważane są kwestje organizacyjne pożyczki. Niebawem obrady przeniosą się do najważniejszego punktu pertraktacyj — na sprawy finansowe.

Sądząc z ciągłości prac konferencyj i rzeczowego traktowania sprawy przez obie strony, oczekiwać należy, że finalizowanie rokowań nastąpi w pierwszych dniach lutego.

Ze strony ministerstwa komunikacji udział w konferencjach bierze minister Kühn i wiceminister Czapski.

Po ukończeniu rokowań zasadniczych i technicznych, obrady zostaną przeniesione na teren ministerstwa skarbu.

Francja zamierza udzielać kredytów

„Paris Midi“ z 13 bm. publikuje wywiad z francuskim ministrem finansów p. Germain Martin, którego zasadnicze wywody brzmią, jak następuje:

Jednem z moich najważniejszych zadań jest organizacja kredytu międzynarodowego. Niesłusznie zarzuca się Francji, iż ściąga złoto z całego świata, ażeby je przechowywać jak chomik. Rząd francuski jest przekonany, iż obecnie nadeszła już chwila, w której należy zbadać kwestję kredytów międzynarodowych. Francja gotowa jest państwom, potrzebującym kapitału, udzielić kredytów długoterminowych, o ile da się to pogodzić z ochroną oszczędności jej własnych obywateli.

Drugiem ważnem zadaniem ministra finansów jest reforma giełdy. Z pomocą odpowiedniego ustawodastwa należy zapobiec, ażeby pieniądz oszczędnościowy i lokacyjny klijenteli mógł być nadużywany do celów spekulacyjnych na giełdzie. Rząd francuski zamierza wreszcie zrealizować miljardowy projekt, mający na celu wzmocnienie gospodarstwa.

—

Ceny hurtowe i detaliczne we Francji
Rozpiętość cen nie jest właściwością polską

„Journal Industriel“ z 16-go stycznia br. tak samo, jak i londyński „Economist“ z 17 stycznia br. wskazują, że jednym z najbardziej specyficznych objawów ewolucji gospodarczej Francji w ciągu 1929, a jeszcze bardziej 1930 r była wręcz sprzeczna tendencja w ruchu cen detalicznych i hurtowych. Gdy ceny hurtowe stale spadały ceny detaliczne podniosły się w 1930 r. i to bardzo znacznie.

(Wskaźniki złote cen. Podstawa poziom cen 1914 r. — 100).

	Wskaźnik cen hurtowych	Wskaźnik cen detalicznych
Wskaźnik roczny 1928 r.	129	111
Styczeń 1930 r.	117	124
Grudzień 1930 r.	99,6	130

Od 1928 r. ceny detaliczne według obliczeń „Statistique Generale“ wzrosły o 17 proc., gdy w tym samym czasie ceny hurtowe spadły o 23 proc. Dowodzi to poniekąd słuszności tezy, że ewolucja cen hurtowych i cen detalicznych jest w dużej mierze jedna od drugiej niezależna. Zwłaszcza frapująca jest ta niezależność w 1930 r., kiedy z miesiąca na miesiąc ceny hurtowe spadały pod wpływem zniżki cen na rynkach światowych, gdy tymczasem od kwietnia r. ub ceny detaliczne stale zwyżkują. W wyniku tego szczególnego zjawiska widzimy, że gdy ceny hurtowe są niższe od poziomu cen hurtowych przed wojną światową, ceny detaliczne są o 30 proc. wyższe od poziomu cen detalicznych 1914 r.

Wynika stąd potwierdzenie tezy, którą postawiliśmy onegdaj, omawiając akcją zniżki cen w Polsce, że ruch cen detalicznych i hurtowych nie zawsze jest zgodny i że dostosowanie się ich wzajemne następuje dopiero po dłuższym czasie. Ta rozpiętość cen nie jest zatem także specyficzną właściwością polską, nie ma więc nic wspólnego z przepełnieniem w handlu.

—cOo—

Angielsko-polskie rokowania węglowe

„Hamburger Nachrichten“ z 16 bm. donoszą z Londynu:

Nieoficjalna wymiana zdań między Angielskiem Ministerstwem Górniczem oraz reprezentantami Angielskiego Przemysłu Węglowego a kierownikiem Polskiego Syndykatu Węglowego i reprezentantami Rządu Polskiego co do problemu Międzynarodowego Układu Węglowego odniosły już ten skutek, że w przyszłym tygodniu przybędą do Londynu oficjalni przedstawiciele Polski w celu ostatecznego załatwienia sprawy. Polskę będą prawdopodobnie reprezentowali: kierownik Polskiego Syndykatu Węglowego inż Falter oraz urzędnicy odpowiednich ministerstw.

Bank Wypłat Międzynarodowych projektuje rozdział złota

„Basler Nachrichten“ z 17-go bm donoszą, że rada nadzorcza Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei zbierze się pod przewodnictwem prezesa Mac Garrah, który wrócił już z Ameryki. Jako reprezentant Italji w posiedzeniu tem będzie po raz pierwszy brał udział nowozamianowany dyrektor Banca D'Italia Vincenzo Azzolino. Przedmiotem obrad zaś będzie projekt stworzenia Międzynarodowego Clearingu Złota.

Ponadto zaś omówiona będzie kwestja, w jaki sposób zapasy złota Banku Francji dałyby się za pośrednictwem Banku Wypłat Międzynarodowych zużyć na cele udzielania kredytów międzynarodowych. Rada nadzorcza Banku Wypłat Międzynarodowych zajmie się wreszcie sprawą udzielenia kredytu Bankowi Hiszpanji, który to kredyt ma służyć do stabilizacji waluty hiszpańskiej. Rząd hiszpański wysłał już do Londynu odpowiednie depozyty złota.

Rząd węgierski zaopatruje rolników w tanie obuwie

Węgierskie ministerstwo handlu wdrożyło akcję, celem zaopatrzenia drobnych rolników w tanie obuwie skórzane. Rząd pragnie przez to przyjść równocześnie z pomocą różnym prowincjonalnym rzemieślnikom, posiadającym znaczne zapasy niesprzedanych butów. Zapasy te będą badane i obejmowane przez osobne komisje. Izby rolnicze otrzymują z ministerstwa asygnaty, celem rozdziału taniego obuwia między niezamożnych włościan. Akcja ta obejmuje około 50.000 par obuwia i będzie ukończona do końca 1931 roku. Cena sprzedaży ma być o 2'50 pengö niższą od cen normalnych. Przewidziany jest przydział tanich trzewików różnego typu, których cena łącznie z podatkiem obrotowym ma wynosić: za trzewiki męskie 9'80 pengö, damskie — 9'20, chłopięce — 8'20, dziecinne 7'10 pengö za parę. Wchodzi tu w grę także walka z nadmiernym importem czeskiego obuwia.

—cgo—

DR. WACHOWIAK PREZESEM „ŻEGLUGI POLSKIEJ“. Z Gdyni donoszą: Prezesem państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska“ mianowany został były wojewoda pomorski i były prezes PWK dr Stanisław Wachowiak, na miejsce pierwszego prezesa, obecnie prezydenta miasta Poznania, Ratajskiego, który przed tygodniem złożył swój urząd.

ZNIŻKA CEN NAWOZÓW SZTUCZNYCH. Na posiedzeniu Komitetu Nawozowego w Min. rolnictwa w dniu 22 bm. postanowiono obniżyć nawozy sztuczne w okresie do maja br. w stosunku 19 proc. dla saletrzaku, 20 proc. dla nitrofosu i 11 proc. dla azotniaku. Zastosowanie powyższych bonifikat związane jest z jednoczesną decyzją rządu powstrzymania udzielania zezwoleń na przywóz bez cła lub za ulgą celną zagranicznych nawozów azotowych. — Wprowadzona obecnie zniżka cen nawozów sztucznych jest najwyższą i nie była stosowana dotychczas ani w Polsce, ani w innych państwach.

GAZYFIKACJA ŚLĄSKA. W dniach najbliższych przyjeżdżają do Polski przedstawiciele francuskiej grupy finansowej celem podjęcia w dalszym ciągu pertraktacyj z zainteresowanemi grupami w sprawie gazyfikacji G. Śląska.

BERNARD SINGER

Podróż do Rosji sowieckiej

XVI. „Raskułaczennyje" i „liszency" (2)

Są jednak „raskułaczennyje" i „liszency", którzy się pogodzili z losem, a raczej z ustrojem. Niedaleko fabryki Sierp i Młot w Moskwie mieści się oryginalna fabryka „byłych ludzi", tych, którzy w ciągu wielu lat nie mogli się dostosować do nowych norm życia sowieckiego, aż wreszcie ulegli. Ostatnie zarządzenia rządu sowieckiego złamały tam najwięcej opornych i teraz próbują szczęścia w pracy normalnej w fabryce.

Dziwna fabryka. Każdy robotnik sprowadził tu własny motor, własną maszynę. Wszystkie narzędzia produkcji zostały złożone przez poszczególnych członków fabryki. W ten sposób przystąpiono do pracy. Dzięki pośrednictwu organizacji „Ort" biednota żydowska otrzymała możność uzyskiwania od krewnych z zagranicy motorów i maszyn. Człowiek z maszyną jest przedmiotem wielkiego szacunku przy obecnym rozwoju przemysłu. Mógł każdy z tych robotników pracować ze swoim motorem i maszyną tkacką u siebie w domu, lecz wobec braku surowca uwzględniane są w pierwszym rzędzie spółdzielnie. Rzemieślnik pojedynczy, chałupnik (kustar-odinoczka) został przeto skazany na łączenie się z drugim rzemieślnikiem.

Organizacja „Ort" zajęła się połączeniem tych rzemieślników, rozpoczęła pracę o stworzenie podstaw prawnych dla nowej spółdzielni i o uzyskanie surowca dla fabryki. Wyszukano stary gmach fabryczny, który został odbudowany i teraz mieści się tam kilkaset rzemieślników żydowskich. Pracują elementy przenajróżnorodniejsze: rzemieślnik, któremu udało się otrzymać maszynę od krewnych, raskułaczennyj, który za resztę pieniędzy i przy pomocy „Ortu" uzyskał prawo do maszyny, były luftmensch (honorowy obywatel wozduchotrustu), któremu wreszcie obrzydła niewyraźna sytuacja prawna.

Zazwyczaj nie lubią mówić o swojej przeszłości. Nikomu z nich nie uśmiecha się głośne oświadczenie: raskułaczennyj, liszeniec. Gdy zwiedziłem fabrykę, zorganizowaną przez „Ort", mogłem odrazu zdobyć informację jedynie u rzemieślników. Ci chętniej opowiadali o swojej przeszłości.

— Byłem rzemieślnikiem, powodziło mi się nieźle, zarabiałem w Moskwie należycie, przycisnął mnie jedynie Fininspektor (poborca podatkowy), dobił mnie brak surowca. Obawiałem się ciągle, że z kustaria-odinoczki zostanę przedzierzgnięty w kułaka. Mam dzieci, które się kształcą. Pomyślałem sobie: czyż nie lepiej będzie wstąpić do spółdzielni. Dostałem maszynę z zagranicy, no i pracuję. Innym było tu gorzej. Miał maszynę, lecz musiał tracić czas na przekwalifikowanie, na obejście się z motorem.

Przy warsztatach tkackich kręci się inteligentka. W pierwszej chwili nie chce udzielać żadnych informacyj. Dopiero po krótkiej rozmowie wyjaśnia, że ojciec został raskułaczennyj w małem miasteczku, że ukończyła średni zakład naukowy, że wszystko szłoby gładko, gdyby nie likwidacja kułaków. Chce dalej kształcić się, wstąpić do wyższego zakładu naukowego i „uobywatelnia" się. Tędy dostanie się do Wtuza (wyższy techniczny zakład naukowy), a kto wie, czy nie uda się nawet otrzymać stypendjum na naukę dalszą.

Jeden z robotników, dowiedziawszy się, że pochodzę z Warszawy, prosi o przesłanie pozdrowienia bratu swemu przy ulicy Chłodnej, mówi o nim z zazdrością:

— Patrz pan, zarabiałem tu doskonale, — a teraz muszę zacząć na nowo. Wszystko dlatego, że chcę urządzić dzieci, że chcę, by ukończyły wyższe zakłady naukowe, by wreszcie pracowały w urzędach i fabrykach. Dostałem niedawno list od brata, że jego najmłodszy syn ukończył politechnikę, zazdroszczę mu, pewnie wszystkie jego dzieci już pracują w urzędach państwowych.

W fabryce tej nie było nastroju radosnego, który spotyka się w różnych fabrykach sowieckich. Ludzie po burzliwem pływaniu dopłynęli wreszcie do portu. Dostali maszyny i mają możność pracy. Sytuacja materjalna, przedewszystkiem prawna, została uregulowana, byt i przyszłość dzieci mniej więcej zapewnione. Z aprowizacją jest również lepiej, bo są na prawach robotników. Każdy z obecnych w fabryce mógłby opowiedzieć smutne dzieje likwidacji miasteczka żydowskiego w okresie raskułaczywania. Każdy z nich maluje z dziwnym pietyzmem swój rzekomo szczęśliwy żywot w owych małych miasteczkach Ukrainy i Białej Rusi i wreszcie dodaje z rezygnacją:

— A może i lepiej, koniec handlu, może to istotnie najuczciwsza praca.

— Zjawisko progułów (dni przepuszczonych) we fabryce jest rzadkie. Nikt tu nie przepije dnia, raczej jest pokaźny procent opuszczających pracę na skutek leczenia się w kasach chorych, lecz zato istnieje duża ilość kandydatów do miejsc wolnych w fabryce. Zjawiają się nowi ludzie, którzy chcieliby zasiąść koło warsztatów i zostali wyeksmitowani z miasteczek żydowskich. Ci, których nie udało się wciągnąć do ciężkiego przemysłu, przekwalifikować do robót specjalnych, otrzymują pracę również w no wozorganizowanej fabryce spółdzielczej. Niema maszyny, zdawałoby się, że niema dostępu do fabryki, lecz „Komzet" (komitet organizacji rolnej pracujących Żydów) skierowuje go do fabryki na prawach wyłącznych. Niema maszyny, lecz jest wybitnym arystokratą, ma zaświadczenie, że jest „biedniakiem". Korzysta ze specjalnej opieki. Zresztą we fabryce ustalo podejrzliwe patrzenie na ludzi bez maszyny, których jednak dopuszczono do pracy. Towaru brak, i centrala kooperatyw prosi usilnie o zwiększenie promfinplanu. Siedzą przeto i pracują przy „obcych" maszynach.

Choć zorganizowało się tu drobnomieszczaństwo żydowskie, wyrabiające pończochy, swetry, chustki, oraz inne niezbędne i poszukiwane wyroby ZSSRR, duch czasu zajrzał i tutaj. Fabryka buduje dla siebie krasnyj ugołok. Na ścianie wisi gazeta fabryki — „Stiengaz", przy wejściu do fabryki umieszczone zostały transparenty z hasłami o wykonaniu promfinplanu, o walce z obcą interwencją, o przygotowaniu się do dnia udarnika, o międzynarodowym związku młodzieży i t. d.

Fabryk takich na zasadach spółdzielczych powstało dużo. Warunki obecne sprzyjają temu. Siedzą przy maszynach i motorach ludzie, którzy życie całe spędzili przy mierzeniu i ważeniu, lub przy pracy ręcznej. Czynią wrażenie ludzi po chorobie, rekonwalescentów. Nie odzwierciedlają rytmu kraju, nie uderzają radośnie w takt nowego życia, lecz pracują na nowy ład, by zapewnić sobie i dzieciom życie spokojne.

Badałem zarobki tych nowych robotników w fabryce—spółdzielni. Wahają się od rubli 90 do 200. i mogą starczyć na potrzeby rodziny przy uwzględnieniu talonów aprowizacyjnych. Pracują przeważnie ludzie starsi. Pytam jednego, dlaczego tak mało młodzieży.

— Woli honorowy tytuł robotnika, niż naszą skromną nazwę rzemieślnika.

O godzinie dwunastej przerwano pracę w części fabryki. Udano się do specjalnej „stołowej" (stołowni) na obiad. W czasy spożywano dania obiadowe, odczytując w przerwie listy od krewnych, którzy nie znaleźli jeszcze odpoczynku i szukają dostępu do nowopowstałych fabryk—spółdzielni.

ZYGZAKI

Pomysł dawnej socjalistki

Donosiliśmy już o pomyśle, który urodził się w głowie pani Zofji Moraczewskiej, a który poprzez rozmaite esy i floresy pracy socjalnej, pogotowia socjalnego i tym podobnych pięknych haseł, zmierza prostą drogą do — militaryzacji kobiet.

Więc mało mamy jeszcze militaryzacji mężczyzn i młodzieży męskiej — niektóre sfery pragną zmilitaryzować także jeszcze kobiety, względnie dziewczęta.

Cały ten pomysł dawnej socjalistki i kół do niej zbliżonych jest taki niedorzeczny i w niedorzeczności swojej poprostu fantastyczny, że trudno poprostu z nim polemizować. Polemika jest też istotnie zbyteczna i niepotrzebna. Tego rodzaju dziwoląg nie wylągł się jeszcze nigdzie indziej, za wyjątkiem, zdaje się, tylko sowietów. Zwłaszcza moment, w którym p. Moraczewska występuje ze swym planem, w sam raz nadaje się do takiej demonstracji. W Genewie radzą nad rozbrojeniem, po długich mękach i boleściach ustalają wreszcie termin powszechnej konferencji rozbrojeniowej — a tu przychodzi nagle jak Filip z konopi dawna socjalistka, mieniąca się jeszcze teraz socjalistką, i proponuje regularny zaciąg do formacyj o charakterze wojskowym wszystkich dziewcząt od 18-go roku życia...

Po wojnie światowej słyszało się wiele na temat powołania kobiety do odrodzenia ludzkości. Mówiło się o tem, że mężczyzna zbankrutował, a kobieta, ze swojemi nieprzebranemi skarbami miłości jako kochanka, żona i matka, potrafi wlać nowego ducha w zgangrenowane formy współżycia ludzkiego. Okazuje się teraz, że wszystkie te gadaniny o powołaniu kobiety, o nieprzebranych skarbach miłości itp były takim samym pustym frazesem, jak wiele innych. Kobieta nie jest ani o jedno źdźbło lepsza lub inna od mężczyzny. W chwili kiedy wchodzi w tryby polityki, kiedy opuszcza cztery ściany swego ogniska domowego — zamienia się w takie same „dzoon politikon", jakiem jest mężczyzna. Dostawszy się między wilki, wyje jak i one.

Na temat pułków kobiecych, musztry kobiecej, wieczornego wychodnego kobiet- żołnierzy itd. możnaby naturalnie robić dowcipów co niemiara. P. Moraczewska zasługuje rzetelnie na takie traktowanie jej pomysłów. Ale — żyjemy w takich czasach, że im jakiś pomysł jest niedorzeczniejszy, tem większe ma szanse realizacji. Zagraniczne działaczki kobiece, kto wie czy wnet nie podejmą planu p. Moraczewskiej. Przed wojną światową mówili socjaliści wiele o tzw. „zbrojnym pokoju", zaciekle go zwalczając. Ale dopiero po wojnie światowej, kiedy socjaliści objęli rządy w wielu państwach, „zbrojny pokój" stał się w całej swojej apokaliptycznej grozie — faktem dokonanym. Wszystkie więc dowcipy, które możnaby snuć na marginesie pomysłu p. Moraczewskiej, byłyby w gruncie rzeczy nad wyraz smutne...

(w)

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy" w Krakowie

Parę słów o organizacji pracy w gospodarstwie domowem

(Ciąg dalszy).

Wiele czasu oszczędzi sobie każda pani domu, nie tracąc go na szukanie i przekładanie rzeczy z miejsca na miejsce. Nie wystarczy, by każdy przedmiot miał stałe wyznaczone miejsce w domu. Powinien być tak umieszczony, by wygodnie można go dostać i równie wygodnie na miejsce odstawić. Przykład: Najczęściej giną klucze. Aby temu zapobiec, powinno się przedewszystkiem związać je w pęk i trzymać w koszyczku lub pudełku na ten cel przeznaczonem, które ma stałe miejsce. Jeśli są w domu dzieci, umieścić to pudełko na szafie, lub w innem miejscu, dla dzieci niedostępnem.

Kto lubi dźwigać ciężary, może klucze na klamrze nosić u pasa. Jeśli kluczy dużo, opatrzyć każdy tekturką z napisem i wieszać na specjalnem wieszadełku, opatrzonem temi samemi liczbami. Wychodząc z domu, zamknąć pokój, w którym te klucze wiszą, lub zamknąć w szafie, aby tylko ten jeden kluczyk zabrać ze sobą. Kto się urządza na nowo, zrobi najlepiej, jeśli zaopatrzy do wszystkie szafy w jednakie zamki specjalne. Wtedy jeden klucz wystarczy. I nie traci się ani chwili czasu na dobieranie kluczy. Przed domownikami zabezpieczenie takie wystarczy, a dobry złodziej odbije najbardziej skomplikowane zamknięcie, więc tego rodzaju wątpliwości nie powinny nas zaprzątać.

Naczynia, których często używamy, powinny się znajdować tuż nad stołem, na którym przyrządzamy pokarmy. Koło umywalni czy wodociągu, powinien stale wisieć ręcznik i powinno leżeć mydło. Zapałki powinny mieć stałe miejsce w pobliżu pieca.

O ile niema w domu światła elektrycznego, powinien w sieni wchodowej, czy przedpokoju stać stale lichtarz ze świecą i zapałkami, żeby po omacku nie błądzić. Bloczek papierowy i ołówek na sznurku przytwierdzony oszczędza wiele niepotrzebnych irytacyj.

Rzeczy, które równocześnie używamy, powinnyśmy razem przechowywać, i tak naprzykład obrus, serwetki, sztućce, sól, cukier do kawy, łyżeczki i t. d. powinny zawsze leżeć razem w szufladzie stołu, czy na półce kredensu. Chowanie ich, czy przynieseinie na stół równocześnie na tacy, będzie bardzo łatwe. Tak samo części ubrania, w których wychodzimy na ulicę, jak kapelusze, płaszcze, kalosze, rękawiczki, umieszczać razem.

Meble umieszczać tak, by wygodnie z nich było korzystać. Często dla fałszywej estetyki, trzyma się w kredensie, łatwo dostępnym, paradne naczynie, rzadko używane, a rzeczy pierwszej potrzeby tak niewygodnie są umieszczone, że gospodyni rece sobie obija, zanim się do nich dostanie. Spiżarnia powinna być tuż koło kuchni, a jadalnia też jak najbliżej. W Anglji i we Włoszech, w domach średnio zamożnych, część kuchni jest tak urządzona, że służy za jadalnię, co jest bardzo wygodne dla pani domu. Stoi tam stale nakryty stół, a potrawy przesuwa się na tacy wózku. Jest to mały stolik na kółkach, z blatem, otoczonym listewką i z półką. Na górze stawia się potrawy, na dole układa się zużyte naczynia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do Żydów w Polsce!

Egzekutywa Agencji żydowskiej w Palestynie zawiadamia, że nie można narazie wyzyskać 1,500 certyfikatów, których większa część przeznaczona została dla Polski, wskutek braku środków na urządzenie w Palestynie mających przybyć chaluców i imigrantów.

Zbytecznem jest rozwodzić się nad rozmiarem szkody, wynikłej z powodu tymczasowego wstrzymania imigracji. Wszak jesteśmy naocznymi świadkami pędu mas żydowskich z Polski do Palestyny. Widzimy naokoło siebie naszych pionjerów, gotowych do „alijah"; czyż możemy obojętnie przyglądać się cierpieniom tysięcy młodzieńców, naszych dzieci braci i sióstr, którzy zerwali tu ze wszystkiem i z niecierpliwością czekają na wyjazd do Erec-Izrael, z którą sprzęgli swój los?

Powszechnie wiadomem jest, jak bardzo ucierpieć może nasza walka polityczna o żydowską Palestynę przez wstrzymanie — choćby tymczasowe — imigracji do Palestyny jedynie z powodu braku zasobów finansowych. Gdy naród nasz stacza jedną z najcięższych walk o budowę naszej Siedziby Narodowej w Palestynie, nie wolno nam ani na chwilę osłabiać energji i ofiarności, pod których naporem właśnie pęknąć muszą wszelkie tamy na drodze do realizacji naszego wielkiego dzieła.

Zwracamy się przeto do wszystkich żydów w Polsce z apelem:

UMOŻLIWCIE NATYCHMIASTOWĄ IMIGRACJĘ PRZEZ WYTĘŻONĄ PRACĘ I OFIARNOŚĆ NA RZECZ „KEREN-HAJESOD".

POWIĘKSZAJCIE WPŁYWY FUNDUSZU, UMOŻLIWIAJĄCEGO CHALUCOM ORAZ IMIGRANTOM ZAINSTALOWANIE SIĘ W PALESTYNIE.

SAMOOPODATKUJCIE SIĘ I POWIĘKSZAJCIE ZASOBY „KEREN-HAJESOD'U" PRZEZ WERBOWANIE STAŁYCH PŁATNIKÓW Z POŚRÓD WASZYCH BLISKICH I PRZYJACIÓŁ, PAMIĘTAJCIE O TEM, ŻE W TEN SPOSÓB UMOŻLIWIACIE „ALIJAH" I WZMACNIACIE NASZE PLACÓWKI W PALESTYNIE.

ZJEDNOCZONA KOMISJA EMIGRACYJNA CENTRALNEGO WYDZ. PALESTYŃSKIEGO W POLSCE

Konferencja żydowskich stowarzyszeń społecznych w Krakowie

w sprawie zbiórek ulicznych i koordynacji pracy

Kraków, 24 stycznia

Ubiegłej środy odbyło się w sali Kahału krakowskiego zebranie żydowskich stowarzyszeń społecznych i opiekuńczych Krakowa w sprawie poruszonej ostatnio na łamach naszego pisma kwestji regulacji zbiórek ulicznych na cele społeczne i koordynacji pracy dotyczących żydowskich instytucyj. Zebranie zostało zwołane z inicjatywy Zachodnio- Małopolskiego Związku Towarzystwa Opieki nad Sierotami żydowskiemi w porozumieniu z Prezydjum Gminy zydowskiej.

Licznie obesłane zebranie zagaił prezydent Gminy żydowskiej p. Dr. Landau, oraz prezes Związku Sierót żydowskich p. Dr. Steinberg, witając zebranych reprezentantów i omawiając ważność problemów będących na porządku dziennym, oraz apelując do porozumienia w sprawie zbiórek ulicznych i innych kwestjach społeczno- opiekuńczych, wymagających bezwzględnie konsolidacji.

Główny referat wygłosił p. Dr. Leser. Opierając się na opublikowanym niedawno artykule o problemie zbiórek ulicznych omówił referent sytuację, wytworzoną na tle tendencji do ograniczania zezwoleń na zbiórki, rywalizację niezdrową między stowarzyszeniami o terminy tychże zbiórek, konieczność sharmonizowania wysiłków instytucyj naszych w tym kierunku, ujemne objawy zewnętrzne, wynikające z nieuporządkowania ilościowego i jakościowego stowarzyszeń, nieodzowność posiadania czynnika reprezentacyjnego wobec władz i społeczeństwa, oraz zesolidaryzowania i zcentralizowania wszystkich instytucyj społeczno- opiekuńczych żydowskich w łonie Gminy żydowskiej przez powołanie do życia Wydziału opieki społecznej, koordynującego fachowo i systematycznie działalność stowarzyszeń. Referat przedłożył w rezultacie swych wywodów następujące rezolucje:

Konferencja żydowskich instytucyj społecznych Krakowa postanawia:

1) powierzyć reprezentację i ochronę interesów żydowskich instytucyj społecznych w sprawie zbiórek ulicznych komisji, złożonej z delegatów Gminy żydowskiej, Związku Sierót żydowskich i stowarzyszeń społeczno opiekuńczych.

2) powierzyć powyższej komisji ustalenie listy stowarzyszeń, partycypujących w zbiórkach ulicznych, przedłożenie tejże listy Wydziałowi Opieki Społecznej Magistratu krakowskiego, uzyskanie odpowiedniej ilości terminów zasadniczych i rezerwowych na te zbiórki, oraz odpowiedniej ilości stolików w całem mieście Krakowie, wreszcie wylosowanie tychże terminów między stowarzyszenia ustalone,

3) poprzeć tendencje do skoordynowania działalności żydowskich instytucyj społeczno- opiekuńczych i zcentralizowania ich w łonie Gminy żydowskiej przez powołanie do życia fachowego Wydziału Opieki Społecznej i Komisji Opieki Społecznej, złożonej z żydowskich opiekunów społecznych, oraz delegowanych specjalnie radców kahalnych, i ustanowienia powszechnego 10 proc. dodatku do podatku domestykalnego, który łącznie z dotacjami Województwa i Magistratu na cele żydowskiej opieki społecznej pokrywałby budżet programatyczny i administracyjny tegoż Wydziału Op. Społ. w Gminie żydowskiej wraz z instytucjami żydowskiemi,

4) zaapelować do Wydziału Opieki Społecznej Województwa i Magistratu krakowskiego, aby w wybitniejszym stopniu popierały żydowską opiekę społeczną przez instytucje i Gminę żydowską wykonywaną, a Gminę żydowską wezwać do poczynienia konkretnych kroków celem realizacji postulatu ad 3) wniesionego

Po ożywionej dyskusji nad wygłoszonemi przemówieniami i rezolucjami, w której brali udział pp. Dr. med. Rafał Landau, Bachner, Kurzman, Dr. Wasserberżanka, Dr. Jan Landau, inż. Stendig, dyr. Lilienthal, Dr. Steinberg, Dr Leser, — wybrano komisję złożoną z pp. Dra Steinberga, Dra Lesera, Dra med. Rafała Landaua, Dra Gumpricha, Dra Weinsberga, Dr. Wasserberżanki, Kurzmana, dyr. Lilienthala, Bachnera, radcy Aleksandrowicza Frenkla, Matyldy Schenkerowej i 3 delegatów Gminy żydowskiej, która ma się zająć omówionymi problemami, rozpatrzeć przedłożone rezolucje i poczynić odpowiednie kroki w celu załatwienia sprawy zbiórek ulicznych i utworzenia wydziału opieki społecznej przy Gminie żydowskiej.

Podziękowanie.

Wydział Towarzystwa Rabczańskiej Kolonji Leczniczej dla Żyd. Dziatwy Szkolnej w Krakowie dziękuje na serdeczniej wszystkim Paniom i Panom, członkom swego Komitetu zabawowego, oraz wszystkim uczestnikom, którzy przez ofiarną, wytężoną pracę starania, przez dary, czynne i moralne poparcie rautu na cele Towarzystwa, urządzonego w sobotę 17 stycznia b. r., oraz przez udział w tymże raucie, przyczynili się do osiągnięcia zamierzonego celu, uświetnienia i udania się zabawy, oraz zebrania funduszu, celem wysłania najbiedniejszych chorych skrofulicznych dzieci szkolnych krakowskich na kurację do kolonji Towarzystwa w sezonie letnim.

ZA WYDZIAŁ:

Juljan Baumgarten sekretarz. **Dr. Józef Steinberg** prezes

Marja Klugmanowa.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę premjera tragikomedji w 4-ch aktach Z. Libina „Dem chazens tochter". Sztuka ta, napisana przez jednego z najwybitniejszych żydowskich dramaturgów w Ameryce, cieszy się olbrzymim sukcesem na wszystkich wielkich scenach żydowskich świata. Bogata i artystyczna oprawa sceniczna, wspaniała gra artystów z p. Zasławskim w roli głównej zapewnia sztuce wielkie powodzenie. W sobotę popoł. o godz. 5-ej „Chasydzi" po cenach zniżonych. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **„BROADWAY".** Dziś wystawia teatr im. J. Słowackiego sensacyjną amerykańską sztukę Dunninga i Abbota pt. „Broadway". Utwór ten, mający za sobą szereg lat wspaniałych sukcesów we wszystkich językach, jest produktem amerykańskiej estetyki teatralnej, zdobywającej teraz cały świat. Niezwykłe perypetje w środowisku teatrzyków rewjowych i siedzib przemytników alkoholu, humor graniczący z ponurą groteską, jazz, girlsy, i w końcu happy end z triumfem dobroci i cnoty, a ukaraniem zbrodni — oto barwna kanwa, na której autorowie zdołali wyhaftować utwór ciekawy, pełen ruchu i sensacyjnego napięcia. Sztukę przygotował reżysersko zaangażowany okresowo na scenę krakowską wybitny artysta sceny łódzkiej p. Jerzy Woskowski. W wykonaniu bierze udział niemal cały zespół teatru. Jutro w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych arcywesoła farsa „Ciotka Karola".

— **KNUT HAMSUN ODWIEDZI WARSZAWĘ.** Słynny powieściopisarz norweski, Knut Hamsun od 20 lat nie opuszczał swej północnej ojczyzny. Obecnie wybrał się w podróż po stolicach europejskich. Autor „Głodu" odwiedzi i Warszawę.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 5 pop. „Chasydzi" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Dem chazens tochter" (premjera).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Broadway" (premjera — nowość).
Niedziela: pop. „Ciotka Karola" (ceny zniżone); wiecz. „Broadway".

„BAGATELA"

Sobota: „Bawmy się razem"
Niedziela: „Bawmy się razem"

—oOo—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Monte Carlo" (Mac Donald i Jack Buchanan).
SZTUKA: „Królowa huzarów" (Mady Christians i Jean Angelo).
UCIECHA: „Król gór" (John Barrymore, Kamila Horn).
WANDA: „Ćmy nocne" (Barbara Stanwyck, Ralf Graves, Mary Prevost).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Hr Cagliostro" (Jan Stüwe, Zuzanna Bianchetti, Alfr. Abel).
WARSZAWA: „Listy nieznajomej" Arnolda Zweiga (Jack Trevor, Rene Heribel)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Przejmująca tragedja zrujnowanego kupca żydowskiego

W żydowskich sferach kupieckich Warszawy znany był p. Kalman Potasz, właściciel wielkiego sklepu oraz realności. Podczas kryzysu p. Potasz stracił cały majątek, wyzbył się domu, by móc spłacić podatki i długi, wreszcie też zlikwidował w zupełności sklep i przeniósł się do dwóch małych pokoików w swym dawnym domu. Nieszczęście jednak chciało, że Potasz został winien 50 złotych za podatek lokatorski. Egzekutor magistracki obłożył sekwestrem pozostałą resztkę mebli na pokrycie zaległego podatku. Tymczasem bieda i nędza coraz bardziej zaczęła dokuczać Potaszowi i jego rodzinie, która poprostu zaczęła cierpieć literalnie głód. Nie mając innego wyjścia, Potasz zaczął zwolna wysprzedawać zasekwestrowane przez magistrat resztki ruchomego dobytku, by zakupić chleb dla głodujących dzieci.

Po niejakim czasie jednak zjawił się w mieszkaniu Potasza egzekutor podatkowy, który w nędznem i ponurem mieszkaniu nie znalazł nic poza dwoma staremi łóżkami. Egzekutor sporządził protokół, iż zajętych mebli nic znalazł w mieszkaniu Potasza, i na podstawie tego protokołu Potasz oskarżony został o niewydanie magistratowi zajętych mebli.

Na rozprawie tłumaczył się Potasz skrajną nędzą, którą potwierdził również egzekutor oraz stara służąca, która w słowach prostych, lecz do głębi przejmujących opisała nędzę panującą u jej „chlebodawców“. Służąca ta od lat nie dostaje żadnego wynagrodzenia i służy tylko z litości przez pamięć dawnych lat, kiedy Potaszom powodziło się znakomicie. Na dowód, w jakich warunkach znajduje się rodzina, przedłożył Potasz sądowi kwit lombardowy na 12(!) złotych za zastawiony pierścionek ślubny. Obrońca oskarżonego prosił sąd, by w uwzględnieniu wyjątkowej nędzy skazał oskarżonego na drobną karę pieniężną. Na uwagę sędziego, że w razie skazania Potasza na karę pieniężną i tak będzie musiał karę odsiedzieć, bo niema przecież pieniędzy, obrońca oświadczył, że karę pieniężną będą mogli złożyć za niego znajomi, podczas gdy areszt będzie musiał sam odcierpieć.

Sędzia jednak oświadczył, że Potasz musi właśnie karę odczuć na własnej skórze, poczem ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na 7 dni aresztu. Wyrok wywarł na obecnych silne wrażenie. Obrońca wniósł apelację.

—ośo—

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W DĘBICY

(Kor. wł.) Ostatnio odbyło się u nas walne zebranie członków Żydowskiej Bibljoteki Ludowej, mieszczącej się w budynku szkoły hebrajskiej. Sprawozdania ustępującego Wydziału świadczyły o znacznym rozwoju bibljoteki szczególnie w ostatnim roku. Zakupiono pokaźną ilość książek, uwzględniając najnowszą literaturę. Również ilość czytelników znacznie w tym roku wzrosła.

Dla przeprowadzenia akcji „Keren Hajesod“ przybył do nas delegat Centrali krakowskiej p. C. Gelehrter. P. Gelehrter odbył posiedzenie z Sjońskim Komitetem Lokalnym przy udziale przedstawicieli frakcyj, oraz na zebraniu młodzieży wygłosił referat o aktualnych problemach w sjonizmie. Zgromadzenie w bet- hamidraszu odwołano z powodu zgonu w tym dniu poważnej osoby. Akcja werbowania deklarantów dla „Keren Hajesod“ dała zadawalające wyniki. (h.)

KONFERENCJA SJONISTÓW- REWIZJONISTÓW

Jutro, w niedzielę o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w Tarnowie, w sali Soldingera, przy ul. Goldhammera konferencja sjonistów- rewizjonistów Zach. Małopolski z udziałem członków egzekutywy dr. Feldschuha i M. Lejzerowicza. Wieczorem o godz. 8-mej odbędzie się referat dr Feldschuha na temat: „Nasza rzeczywistość i nasza przyszłość“.

ZAGADKOWE PORWANIE 11-LETNIEJ UCZENICY

Gazety warszawskie donoszą: W Warszawie grasuje od paru dni jakaś tajemnicza banda, porywająca młode dziewczęta.

Onegdaj zaginęła w zagadkowych okolicznościach 11 letnia Stanisława Żaglińska (Gniewkowska 27) córka kolejarza, uczenica szkoły powszechnej miejskiej nr 132.

Zaniepokojona matka, ustaliwszy, iż dziewczynka nie była ani w szkole, ani u żadnej z koleżanek, zawiadomiła policję.

Stanisława Żaglińska wróciła do domu dopiero późnym wieczorem.

Badana przez policję oświadczyła, iż gdy szła do szkoły, zaczepiła ją jakaś dama w popielicowem futrze i podsunęła pod nos chusteczkę. Dziewczynka straciła przytomność. Gdy się ocknęła, była w jakimś pokoju, którego okna wychodziły na pole, w pobliżu zaś była stodoła. W pokoju tym była jakaś starsza kobieta. Po chwili przyszedł tam jakiś mężczyzna, który spojrzawszy na dziewczynkę, rzekł: „za młoda“. Dziewczynka straciła znów przytomność. Ocknęła się w pustem polu. Było już ciemno. Ujrzała w oddali lampy na torze kolejowym. Idąc w kierunku światła, doszła do przystanku Włochy, elektrycznej kolei dojazdowej, skąd wróciła do domu.

Wczoraj dziewczynka w towarzystwie 2 wywiadowców urzędu śledczego udała się celem odszukania tajemniczego domku.

Policja jest już na tropie tajemniczej bandy.

OBRAZEK NASZYCH CZASÓW.

W pismach warszawskich czytamy: Na pl. Starynkiewicza obok gmachu dyr. wodociągów i kanalizacji mieści się punkt zborny zakładu oczyszczania miasta dla przyjmowania bezrobotnych do pracy.

Wczoraj, jak zwykle, zgromadził się „w ogonku“ tłum, w oczekiwaniu na przyjęcie do pracy. M. in. stał również 38-letni Józef Jankowski (zam. Oświęcimska 8). Na posterunku swym oczekiwał wraz z innymi bezrobotnymi 5 godzin na mrozie.

Gdy wreszcie o godz. 2 popoł. kierownik punktu zbornego otworzył zapis do pracy, tłum rzucił się z takim impetem, że Jankowski osłabiony wyczekiwaniem, głodny i zmarznięty, nie wytrzymał naporu i padł na bruk ulicy.

Zanim zauważono wypadek, kilkunastu ludzi przeszło nad leżącym depcąc go ciężkiemi butami i kopiąc bezlitośnie.

Po chwili uspokoiło się, lecz Jankowski już z ziemi nie wstał.

Wezwano pomoc z pobliskiego szpitala Dzieciątka Jezus. Poturbowanego przeniesiono na noszach do ambulatorjum. Tam nieodzyskawszy przytomności, zmarł.

Jankowski osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

Z polecenia władz sądowych przeprowadzona będzie sekcja zwłok, celem ustalenia przyczyny śmierci.

ZDERZENIE POCIĄGÓW TOWAROWYCH

We czwartek rano na skrzyżowaniu torów na dworcu kolejowym w Siemianowicach, zderzył się pociąg towarowy idący z Katowic do Chorzowa, z pociągiem idącym w przeciwną stronę. Wskutek zderzenia 6 wagonów zostało zupełnie rozbitych. Rozbiciu uległ również brankard. Z powodu zatarasowania torów przez rozsypany węgiel i rozbite wagony, ruch kolejowy został narazie wstrzymany na tej linji. Winę zderzenia ponosi maszynista pociągu towarowego, zdążającego z Chorzowa w kierunku Katowic, który przeoczył sygnał. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

NAPAD BANDYCKI NA DWÓR POD POZNANIEM

W ostatnich dniach mnożą się w okolicy Poznania wypadki zuchwałego napadania na dwory ziemiańskie. W przeciągu niespełna 4 dni zanotowano onegdaj drugi wypadek napadu, tym razem na dwór hr. Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy pod Poznaniem. Napastnicy steroryzowawszy domowników rewolwerami, żądali wydania pieniędzy, a po uzyskaniu ich uciekli, przecinając przewody telefoniczne. Policja wszczęła energiczną akcję w celu wytępienia bandy włamywaczy.

300.000 PUDEŁEK W PŁOMIENIACH

Onegdaj wieczorem straż pożarna w Bielsku i okolicy zaalarmowana została pożarem, jaki wybuchł w fabryce zapałek „Silesia“ w Czechowicach. Straż ogień zlokalizowała przyczem spłonął dach budynku fabrycznego. Przyczyną pożaru była eksplozja zapałek w sortowni, gdzie spłonęło około 300 tysięcy pudełek zapałek. Straty znaczne.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Zasądzenie na śmierć ciężarnej kobiety

W tych dniach została w Londynie 37 lat licząca kobieta zasądzona na śmierć, ponieważ w dzień Bożego Narodzenia otruła gazem swego 9-miesięcznego synka, z którego ojcem żyła w konkubinacie. Owa kobieta była krawczynią, ale nie mogła znaleźć miejsca i dlatego żyła w największej nędzy. Jej towarzysz również mało zarabiał i mógł jej dawać tylko kilka szylingów tygodniowo na utrzymanie. Gdy się nieszczęśliwa kobieta przekonała, że zaszła znowu w ciąże, popadła w rozpacz, pod wpływem której zabiła swe 9-miesięczne dziecko.

Ława przysięgłych, która zatwierdziła winę oskarżonej, prosiła jednogłośnie o jej ułaskawienie, a sędzia, który musiał zasądzić ją na śmierć, przyłączył się do prośby o ułaskawienie. Wedle przepisów obowiązujących w Anglji ustanowiono jury, składające się ze samych zamężnych kobiet, przed którem oświadczył lekarz, że zasądzona kobieta spodziewać się może w jaknajkrótszym czasie potomka. Jury oficjalnie potwierdziło to orzeczenie lekarskie, wobec czego sędzia zarządził odłożenie egzekucji.

Prasa angielska bardzo ostro atakuje całą tę sprawę, wykazując okrucieństwo, polegające naprzód na zasądzeniu na śmierć kobiety brzemiennej, a następnie na odłożeniu egzekucji aż do chwili urodzin dziecka. Najprawdopodobniej egzekucja wogóle nie nastąpi, a nieszczęśliwa kobieta zostanie ułaskawiona.

Afera kryminalna z zatrutemi cukierkami

Donieśliśmy już, że przed kilku dniami znaleziono w pokoju Nr. 13 pewnego hotelu w Przerowie zastrzeloną artystkę filmową Marję Rossiwall. Policja aresztowała 24-letniego Bogumiła Smatrala, kochanka zamordowanej. Smatral z początku zapewniał, że jest niewinny, ale potem przyznał się do winy i bronił się tylko tem, że zamordował swą kochankę pod wpływem zazdrości. Marja Rossiwall utrzymywała przedtem stosunek z byłym porucznikiem Adolfem Hajekiem. Smatral, który poznał dziewczynę w nocnym lokalu, zakochał się w niej, obsypywał ją podarunkami i nakłonił ją do zerwania z Hajekiem. Przed kilku tygodniami Hajek nagle umarł. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że Hajek nie zmarł naturalną śmiercią, zarządzono obdukcję zwłok, na podstawie której ustalono, że Hajek zmarł z powodu otrucia arszenikiem. W ubraniu jego znaleziono dwa cukierki nadziane masą z arszeniku. Po aresztowaniu Smatrala przeprowadzono u niego rewizję i znaleziono blaszaną bombonierę zawierającą te same cukierki. Policja jest zdania, że Smatral zamordował Hajeka, ponieważ tenże znał dokładnie wszystkie sprawki Smatrala i wiedział, że Smatral jest hersztem bandy włamywaczy.

Ludendorff zakłada nową religię

Ludendorff, który podczas wojny był dyktatorem Niemiec, a obecnie jest w Niemczech prawie zupełnie osamotniony, jest wciąż przedmiotem powszechnego zainteresowania. Utarło się ogólne przekonanie, że Ludendorff, który podczas wojny był człowiekiem imponującym swą energją, inteligencją i zdolnością orjentowania się, po wojnie popadł w stan obłędu. Że djagnoza ta nie jest daleką od prawdy, świadczy próba Ludendorffa wskrzeszenia dawnej religji Wotana. Dla tej swojej religji nabył Ludendorff stary cmentarz w pobliżu miejscowości Seelenfeld, gdzie gmina „wyznawców Wotana“ — nazywa się ona „Tannenberg-Bund“ — odbywa regularnie swe nabożeństwa. Ciekawą jest rzeczą, że ściągają one bardzo wielu widzów, co nawet mocno zaniepokoiło pastora miejscowości Seelenfeld, który publicznie wystąpił przeciw Ludendorfowi. Niemcy mają więc obecnie nowy spór — między Ludendorffem a pastorem...

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc LUTY 1931.

W sprawie nowej ordynacji wyborczej do gmin żydowskich

Z dniem 5 listopada 1930 weszło w życie rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 24/10 1930 (Dz. U. Rz. P. Nr. 75, poz. 592) w sprawie regulaminu wyborczego dla wyboru organów Gmin żydowskich, na obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem Województwa śląskiego, czyli ordynacja wyborcza do Gmin żydowskich, która obowiązywać będzie w miejsce dotychczasowej ordynacji z 23 grudnia 1927 (Dz. U. Rz. P. Nr. 6/1928 poz. 38).

Nowa ordynacja wyborcza, utrzymując zasadniczo w mocy postanowienia poprzedniej ordynacji, zawiera pozatem szereg nowych przepisów, które usuwają liczne wątpliwości, wywołane wadliwą redakcją dotychczasowej ordynacji, oraz wprowadzają konieczne jej uzupełnienia. Tak naprzykład § 15 przewiduje, że w razie utworzenia w Gminie okręgów wyborczych i powołania dla każdego z nich „własnej komisji wyborczej" — „komisja wyborcza urzędująca w lokalu Zarządu Gminy wyznaniowej jest w takim wypadku „główną komisją wyborczą", która po myśli § 54 powołaną jest do obliczenia głosów i stwierdzenia wyniku głosowania. Przepis więc § 15 wyjaśnia i rozgranicza kompetencję komisji wyborczej, która dotąd zupełnie nie była uregulowana.

Prócz tych licznych, bo do przeszło 20 paragrafów wprowadzonych uzupełnień, które zawierają konieczne zmiany redakcyjne przepisów ordynacji — nowa ordynacja zawiera również przepisy, które powodują znaczne pogorszenie dotychczasowej ordynacji. Należą do nich głównie §§ 14 i 20.

Wedle pierwszego z nich powołać ma Zarząd gminy 7 miu członków i 3-ch zastępców komisji wyborczej „z pośród członków gminy, nie będących członkami zarządu „z uwzględnieniem istniejących w Gminie, a poważniejszych liczbowo ugrupowań religijnych". Dotychczas przy powoływaniu powyższych członków komisji zarząd musiał uwzględniać istniejące w gminie, a poważniejsze liczbowo ugrupowania lub stronnictwa, a więc nie tylko ugrupowania religijne, ale również ugrupowania gospodarcze, zawodowe, kulturalne itp. oraz stronnictwa polityczne, co dawało rękojmię, że wszystkie sfery społeczeństwa żydowskiego będą posiadały wpływ na akcję wyborczą, a co najważniejsza prawo kontroli całej akcji. Nowa redakcja § 14 nadaje to prawo tylko ugrupowaniom religijnym, co w związku z przepisem § 20, który niżej omówimy — zawiera poważne niebezpieczeństwo, że ugrupowania te dzięki swemu uprzywilejowanemu stanowisku, nadanemu im § 14, będą mogły gminom żydowskim nadać charakter niezgodny z hasłami i postulatami, o których realizację już od dłuższego czasu walczą czynniki narodowo-żydowskie. Powyższy § 14 uległ nadto dalszemu jeszcze pogorszeniu, bo przewiduje, że „skład komisji wyborczej podlega zatwierdzeniu przez miejscową Władzę nadzorczą, która może według swego uznania (bez podania powodów) odmówić zatwierdzenia wyboru poszczególnych członków komisji" Przepis ten w znacznym stopniu pozbawia Gminy żydowskie, będące jednostkami samorządu żydowskiego charakteru instytucyj samorządowych, albowiem zastrzega władzy nadzorczej, prócz słusznie należącego się jej prawa kontroli legalności działalności gminy, również prawo mieszania się w wewnętrzne i personalne sprawy gminy, co oczywiście nie wpłynie dodatnio na rozwój i działalność gmin żydowskich, przy znanem ustosunkowaniu się czynników rządowych do żywiołów narodowo-żydowskich.

Znacznie gorsze zmiany zawiera § 20 dotyczący układania „spisu wyborców". Dotychczas układała je komisja wyborcza na podstawie deklaracyj, składanych przez wyborców, względnie spisów członków gminy, płacących składkę. Odtąd wedle nowego brzmienia § 20 komisja wyborcza ma sporządzić spis wyborców na podstawie stałego rejestru członków gminy, który zarząd gminy winien prowadzić w myśl art. 2 dekretu o gminach — przyczem na podstawie § 20, ustęp 3 może komisja „wskutek stosownej swojej uchwały opuścić w spisie osoby, które publicznie występują przeciw wyznaniu mojżeszowemu".

Wprowadzenie w życie tego przepisu, względnie wykorzystanie uprawnień tym przepisem przewidzianych przez Komisje wyborcze, które ze względu na postawienia § 14 będą miały prawdopodobnie większość ortodoksyjną — doprowadzić może do zupełnego wyparcia żywiołu postępowego z organów gmin żydowskich. Komisje wyborcze bowiem, opierając się na § 20 ustęp 3, będą mogły opuścić w spisie wyborców Żydów postępowych, gdyż rzekomo „publicznie występują przeciw wyznaniu mojżeszowemu", bo np. jedzą trefne mięso, nie przestrzegają soboty, golą się itp., a znając stanowisko władzy nadzorczej wątpić należy, czy władze nadzorcze interpretować będą pojęcie „występowania przeciw wyznaniu mojżeszowemu" w sposób ścieśniający czy więc wystąpią przeciw nadużywaniu § 20 sfery ortodoksyjne. Pozbawienie zaś żywiołów postępowych prawa wyborczego przez Komisję wyborczą spowoduje niewątpliwie reakcję ze strony tych żywiołów, które wystąpią przeciw pozbawieniu ich wpływu na działalność gmin żydowskich, a nadto wyjdą ze słusznego założenia, że skoro odbiera się im najistotniejsze prawa, nie należy na nich nakładać żadnych obowiązków. Występowanie z gmin żydowskich, tworzenie Stowarzyszeń wyznaniowych w wielkich gminach na mocy art. 32 dekretu o gminach — a więc faktycznie odrębnych gmin, odmówienie płacenia składek gminnych i opłat itp., to prawdopodobne formy tej reakcji żywiołów postępowych przeciw pozbawieniu ich prawa wyborczego, reakcji, która z pewnością wywoła bardzo ujemne skutki i przyczyni się do podkopania bytu gmin żydowskich, oraz rozdwojenia żydostwa.

Ze względu na powyższe okoliczności koniecznem jest, by Koło Żydowskie bezzwłocznie zwróciło się do Rządu o zmianę powyższych przepisów §§ 14 i 20 ord. wyb. przez przywrócenie § 14 poprzedniego brzmienia oraz zupełne uchylenie ustępu 3. § 20 ord. wyb., bo wprowadzenie w życie tych przepisów doprowadziłoby do rozbicia gmin żydowskich i ich upadku, do czego prawdopodobnie wcale nie zmierzało omawiane rozporządzenie. Przy tej sposobności należałoby domagać się również znowelizowania § 6 uzależniającego bierne prawo wyborcze między innemi od „nieskazitelności obywatelskiej". Przepis ten bowiem nie podaje wcale definicji określenia „nieskazitelność obywatelska", dzięki czemu komisja wyborcza wedle swego widzimisię może pozbawiać biernego prawa wyborczego niektórych członków, jako nieposiadających rzekomo przymiotu „nieskazitelnych obywateli". Samowola ta tembardziej jest umożliwiona, że ani w ordynacji wyborczej, ani w jakiejkolwiek ustawie, ani też w judykaturze Najw. Tryb. Admin. względnie Sądu Najw. nie zostało dotychczas ustalone znaczenie określenia „nieskazitelność obywatelska". Nie ulega

---

FRANZ HELLENS

Turkus

(Przekład z franc. Dra Fabiana Rosnera)

(5) (Dokończenie.)

Odwróciła się nagle i poczęła się we mnie wpatrywać. Uczułem nerwowy niepokój i krople zimnego potu wystąpiły mi na czoło. Wydawało mi się, że nosi mój pierścień na palcu. Wrażenie to było jednak niepewne. Sam fakt, że złoty pierścień miał wprawiony turkus niczego jeszcze nie dowodził. Z powodu odległości nie mogłem dojrzeć dokładniej kształtu pierścienia. Patrzałem na rękę, której ruchy stały się nerwowe niespokojne. Drgnąłem. „To ona", pomyślałem. Nie mogłem poznać twarzy. Wytężyłem pamięć. Portret stworzony niegdyś w wyobraźni niewyraźny i zatarty po piętnastu latach wędrówek po świecie, nie odpowiadał twarzy nieznajomej.

Uczucie nerwowego podniecenia stawało się przykre i chciałem już odejść, gdy nagle widok tańczących par nasunął mi myśl poproszenia nieznajomej do tańca. Grano smętne tango. Znalazłem się przed jej stolikiem, skłoniłem się. Spojrzała na mnie z lekkim uśmiechem, odłożyła powolnym ruchem papieros, powstała z krzesła. Tańczyła doskonale. Lekko. Zapomniałem o wszystkiem, byłem oszołomiony czując w objęciach gibką i smukłą postać. „Elsa" szepnąłem jej do ucha. Zauważyłem zdziwienie na jej twarzy, nazywała się zatem inaczej. Zawołałem głośno „Napoli".

Zdawało się, że rozumie. Twarz nieznajomej stała się jasna i pogodna.

— Chciałbym panią o coś zapytać.

— Słucham.

— Od kogo otrzymała pani ten pierścień.

Nie odpowiedziała. Usta moje otarły się o kosmyk jej jasnych włosów.

— Na wewnętrznej stronie jest wyryty malutki orzeł.

— Tak, odrzekła, podnosząc ku mnie swe zielonawe oczy.

— Więc nie rzuciła go pani do morza?

— Jak pan widzi.

Jasny i miły ton, w jakim wypowiedziała te słowa, zdradzał szczerą sympatję. Dialog nasz prowadzony przy dźwiękach rytmicznej muzyki stawał się coraz serdeczniejszy i szybszy.

— Zamężna, zapytałem.

— Byłam nią.

— Wdowa?

— Nie, rozwiedziona. A pan?

— Nic, podróże, studja, czasem nuda i pustka.

— Zapomina pan: kobiety.

— Tak, zapewne, ale żadna nie dorównała pani.

— Wszyscy mężczyźni tak mówią. Ja również wiele podróżowałam. Zapewne zauważył pan, poznałam pana natychmiast. Mnie pan nie poznał — gdyby nie ten pierścień..

— Ależ nie, poznałem panią.

Skłamałem bezwiednie. W rzeczywistości zdawało mi się, że ją zawsze znałem.

— A dzieci, zapytałem.

— Nie, lata minęły bez pięknych przeżyć, bez uśmiechu. Miałam wielu przyjaciół, a raczej zdawało mi się, że nimi byli. Ciągle czegoś szukałam. Tak — ten pierścień. Pozbawił mnie wszystkiego. Kilkakrotnie chciałam go wrzucić do morza. Nie mogłam jednak.

— A obecnie?

— Jestem taką, jak mnie pan widzi. Kończę trzydziesty piąty rok. Czy mam panu zwrócić pierścień?

— Czy zwróciłaby mi go pani, gdybym wówczas nie był znikł tak nagle?

— Nie wiem, może, zdaje mi się, że nie.

— Żałowałem straszliwie, że nie postarałem się wówczas panią poznać. Ciągle czegoś szukałem. Wiodłem życie smutne, zmieniałem ciągle miejsce pobytu. Przyczyną tego wszystkiego była utrata pierścienia.

— Więc widzi pan, muszę go panu zwrócić.

— Ależ, przeciwnie, proszę go zatrzymać.

— W jakim celu dał mi go pan i to w taki niezwykły sposób? Szaleństwo.

— Dałem go pani z tej przyczyny, dla której pragnę, by go pani zachowała nadal.

— Jakto?

— Pani mnie przecież rozumie.

— Więc jedynie z powodu jednego słowa, które wypowiedziałam?

— Po angielsku, w przekonaniu, że nie zrozumię.

— Jedno słowo, spojrzenie. Tak szybko... Jakże to jest możliwem.

— Jednak piętnaście lat minęło. Ileż to razy czyniłem sobie wyrzuty, że nie postarałem się panią natychmiast poznać. Szukałem panią tak długo!...

Spojrzała w ziemię, zamyślona szepnęła:

— Piętnaście lat, tak, to prawda.

— Taniec się skończył.

Następnego dnia wyjechaliśmy oboje do Neapolu. Laura wyznała mi, że jeszcze przed naszem spotkaniem powzięła zamiar odbycia tej podróży.

naś żadnej wątpliwości, że taki stan niepewności i niejasności w Państwie praworządnem jest niedopuszczalnym i winien bezwględnie być usunięty przez znowelizowanie przepisu §. 6. ord. wyb. w sposób, odpowiadający nowoczesnym pojęciom prawnym.

Nie mogę wkońcu wstrzymać się od wyrażenia zdziwienia z powodu pośpiechu, jakim Rząd ogłosił omawianą ordynację wyborczą tuż w przeddzień wyborów do ciał ustawodawczych. Za tym pośpiechem nie przemawiały przecież żadne rzeczowe argumenty, skoro wybory do gmin żydowskich zostały już wszędzie przeprowadzone, wobec czego nowelizacja ord. wyb. nie była zupełnie aktualna. Raczej należało się spodziewać, że w wykonaniu art. 48, 51 i 53 rozp. Prez. Rz. P. z 14/10 1927. wyda Rząd rozporządzenie w sprawie gospodarki finansowej gmin żydowskich, konieczne ze względu na brak przepisów, regulujących sposób ściągania składek gminnych i opłat oraz w sprawie wyboru Rady religijnej, której dotychczas, z niezrozumiałych powodów, nie powołano do życia. Tych koniecznych rozporządzeń nie wydano dotychczas, aczkolwiek są konieczne dla normalnej działalności gmin żydowskich i powołania do życia Rady religijnej.

Może niniejsze przypomnienie wyda pewne rezultaty...

Nowy Targ. Dr. Salomon Stamler

Projekt nowelizacji ustawy o gminach żydowskich

Jak słychać, w najbliższym czasie ma ministerstwo oświaty przystąpić do nowelizacji ustawy o organizacji gmin żydowskich. Departament wyznań, opierając się na sprawozdaniach z prowincji, miał dojść rzekomo do przekonania, że dotychczasowy ustrój gmin żydowskich nie daje im możliwości spełnienia nałożonych na nie obowiązków. Wskutek tego ministerstwo jest zasypywane indywidualnemi prośbami, zażaleniami, rekursami i t. p. Jak słychać, na decyzję nowelizacji ustawy o gminach żydowskich wpłynęły też motywy natury politycznej.

Nowelizacja ma iść w kierunku bardziej szczegółowego określenia kompetencyj gmin żydowskich. Jak słychać, w nowym projekcie skreślony ma być artykuł o naczelnej Radzie Religijnej.

Podobno nowelizacja ma być dokonaną już w najbliższym czasie, tak, aby nowe wybory wie znowelizowanej ustawy. Krąża wieści, że wie znowelizowanej ustawy. Krążą wieści, że ustrój gmin żydowskich w Polsce oparty ma być na podobnych zasadach, wedle których zorganizowane są wyznaniowe gminy ewangielickie.

RADJO

SOBOTA, 24 STYCZNIA

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy PAT 11'58 Sygnał, hejnał 12'10 Gramof. 13'10 Kom meteor. 15 Kom gosp. 15'50 Skrz poczt. radiotechn. 16'15 Gramof. 17'15 Odczyt pt. „Wyprawy narciarskie w Alpach“ — wygł dr. K Załuski 17'45 Dla dzieci i młodzieży. 18'15 Koncert dla dzieci. 18'45 Rozmait., komun. 19'10 Komun. roln. 19'25 Gramof. 19'40 Dziennik prasowy. 20 Feljet pt. „Televory w przyszłej wojnie“ — wygł. inż. E Porębski. 20'15 „Przegl. polit. zagran. ub tyg.“ — wygł. dr. J. Reguła 20'30 Muz. lekka P. R. 22 Feljet. 22'15 Recital fort. p. Olgi Martusiewicz, poświęcony dziełom Chopina. 22'50 Komun. 23 Muz. tan

Katowice (408.7) 11'40 PAT 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'30 Przegl. wydawnictw perjodycznych 15 Kom gosp. 15'50 Skrz. poczt. radiotechn 16'10 Gramof 16'45 Dla dzieci. 17'15 Odczyt 17'45 Dla dzieci. 18'45 D c powieści. 19 Rozmait komun. 19'15 Odczyt. 19'40 Dziennik prasowy. 19'55 Komun 20 Telefonem od naszego korespondenta genewskiego 20'10 Gramo 20'15 Odczyt. 20'30 Muz. lekka 22 Feljet 22'15 Koncert (p. Kraków) 22'50 Kom meteor. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 1,2 17'15. 19'35. 22'25 Muz.

Budapeszt (550.5) 9'15. 12'05 19'15, 20'30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 19'30 Muz.

UWAGI

Papież przeciw nacjonalizmowi

Wobec hydry imperjalizmu i rozwydrzonego nacjonalizmu okazały wszystkie religje światowe dotychczas niemoc niestety zupełną. Państwa i rządy przechodzą suwerennie i zgoła obojętnie do porządku dziennego nad najprymitywniejszemi, już w szkole ludowej w umysły dzieci wpajanemi postulatami etyki i moralności. Co więcej, państwowa racja stanu zdołała nawet zaprząc religje do rydwanu swego imperjalizmu. Była to może najkrwawsza ironja, jaką sobie można tylko wyobrazić, kiedy duchowni wszystkich wyznań, a m. in. także i tego wyznania, które oficjalnie głosi hasło miłości bliźniego jako swój wyłączny monopol — poświęcali świeżo sfabrykowane armaty i tanki.

Trzeba jednakowoż przyznać, że religje nie wyrzekły się bynajmniej swych dogmatów, okazały jedynie tylko — jak wyżej wspomnieliśmy — swą impotencję wobec omnipotencji państw. Co więcej, widoma głowa religji katolickiej — Papież, skierowywał w czasie wojny szczerze pacyfistyczne apele do przelewających krew ludów. Apele te miały bez żadnego realnego efektu, co nie zmniejsza oczywiście wielkiego ich znaczenia w dziedzinie Etosu.

Bezsilną, ale wysoce etyczną swą akcję kontynuuje Papież i w okresie obecnym powojennym. Kiedy dawniej potępiał wojnę, potępia dziś tę mentalność, która jest sprawcą każdej wojny — rozwydrzony nacjonalizm. W r. 1927 potępił Papież nacjonalizm francuski jako doktrynę niechrześcijańską. W r. 1929 doszło między faszyzmem a kościołem katolickim do konfliktu na tle militarystycznego wychowania młodzieży włoskiej. W miesiącu bieżącym potępi papież w allokucji do kardynałów „egoistyczny i bezwzględny nacjonalizm“, przeciwstawiając mu „prawdziwy i czysty patrjotyzm“. Papież powiedział: „Niemożliwem jest, ażeby trwał pokój pomiędzy narodami i państwami, gdy zamiast prawdziwego i czystego patrjotyzmu panuje i szaleje egoistyczny i bezwzględny nacjonalizm, to znaczy nienawiść i zazdrość zamiast zgodnego pragnienia dobra, nieufność i podejrzliwość zamiast braterskiego zaufania, współzawodnictwo i walka zamiast zgodnej współpracy, ambicja hegemonji i przewagi zamiast uszanowania praw wszystkich, także słabych i maluczkich“.

Stronnictwa nacjonalistyczne różnych krajów, podkreślające stale swe stanowisko katolickie, będą miały teraz twardy orzech do zgryzienia. Kościół katolicki wypowiedział się po raz pierwszy — jak podkreśla prof. Peretiatkowicz w „Dzienniku Poznańskim“ — w formie oficjalnej i zdecydowanej w sprawie nacjonalizmu. Dobrze stało się, że jedna z największych religij światowych uczyniła to wyraźne rozgraniczenie między szlachetnem i każdemu człowiekowi wrodzonem poczuciem narodowem, a egoistycznym i bezwzględnym nacjonalizmem. Różnica między obiema temi mentalnościami jest zasadnicza i bezwzględna. Prawdziwy i czysty „patrjotyzm“ — jak się wyraża papież — nie wyklucza, lecz owszem wprost presumuje zgodne współżycie z innymi narodami, a więc internacjonalizm w istotnem, ogólno-ludzkiem tego słowa znaczeniu, podczas gdy „egoistyczny nacjonalizm uznaje każdy poszczególny naród za byt zupełnie niezależny i zasadniczo neguje kategorję ludzkości“.

W pojęciu żydowskiem, nauki żydowskiej dopuszczalny jest tylko ów czysty nacjonalizm, nazwany przez papieża patrjotyzmem, a nie mający nic wspólnego ze współczesnym nacjonalizmem europejskim. Achad Haam uzasadnił swego czasu to stanowisko w jednem ze swoich znakomitych głębokich studjów. Z nowszych teoretyków sjonizmu należy w tym względzie wskazać na Maksa Broda, który europejskiemu nacjonalizmowi przeciwstawił „nacjonalizm antyimperjalistyczny, socjalny“. Maks Brod powiada, że narodowiec żydowski nie może być nacjonalistą w dzisiejszem powszechnem tego słowa zrozumieniu. Jest wprost powołaniem żydowskiego ruchu narodowego, sjonizmu, nadać nowy sens pojęciu „naród“. „Mój nacjonalizm — powiada Brod — zawiera w sobie możliwość, a nawet obowiązek dobrowolnej ofiary interesów narodowych na rzecz ludzkości, podczas gdy wedle pojęć dzisiejszych tylko narodowi zupełnie pokonanemu wolno taką ofiarę ponieść“ (Maks Brod: Im Kampf um das Judentum, str. 32, 39, 67 i in.).

W najwyższych regjonach Ducha i Etosu jednoczą się wszystkie religje i podają sobie zgodną dłoń. Niestety — religje mówią swoje, a ci którzy rządzą światem, robią swoje. Religje głoszą miłość wszechludzką i pokój między narodami, a ci którzy rządzą światem, przygotowują dniem i nocą nową — wojnę...

W. B.

TO I OWO

REFORMA MATURY GIMNAZJALNEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Czechosłowackie ministerstwo szkolnictwa opublikowało nowe rozporządzenie, dotyczące egzaminów dojrzałości, w myśl którego komisje egzaminacyjne mają w pierwszym rzędzie przekonać się o poziomie dojrzałości kandydata, a to według jego pojęć o dzisiejszej kulturze i sposobie praktycznego wykorzystania wiadomości, nabytych w szkole. Przy egzaminie maturycznym uwzględnia komisja specjalne zamiłowania ucznia w pewnych kierunkach jego pracy umysłowej. Zasiadający do egzaminów składać będą maturę ustną z przedmiotów wyznaczonych przez komisję i z jednego przedmiotu wyznaczonego przez samego kandydata, jednakowoż komisja będzie egzaminować ucznia z tych przedmiotów, z których otrzymywał w ciągu roku szkolnego stopień dobry. Po egzaminie uczeń uznany zostaje „dojrzałym z odznaczeniem“, lub „dojrzałym“. Klasyfikacja „większością głosów“ zostaje ze szkół średnich usunięta. Świadectwo maturyczne zawierać będzie noty ze wszystkich przedmiotów, z których uczeń egzaminowany i klasyfikowany był podczas egzaminu. (Ceps).

150.000.000 LITRÓW KRWI PRZEPŁYWA PRZEZ SERCE CZŁOWIEKA W CIĄGU 70 LAT.

Według obliczeń uczonych, serce człowieka, będące niejako żywym motorem jego organizmu, wykonując 100 uderzeń na minutę, uczyniło w ciągu lat 70-ciu 3 miljardy drgnięć. Jeśli się zważy, że przy każdem uderzeniu serce wchłania 1/20 część litra krwi, to wynika z tego, że w ciągu lat 70-ciu, gdyby krew przechodząc przez serce odpływała, żywy ten motor wypompowałby około 150 miljonów litrów krwi, która zebrana na jedno miejsce, utworzyłaby jezioro o promieniu 220 metrów i głębokości jednego piętra.

DZIAŁO, MOGĄCE OSTRZELIWAĆ SAMOLOTY NA ODLEGŁOŚĆ 9.000 METRÓW.

„Daily Express“ donosi, że angielska obrona przeciwlotnicza dokonała w celu zabezpieczenia Londynu na wypadek akcji nieprzyjacielskich samolotów, nowego wynalazku, w postaci dalekonośnego działa, które ostrzeliwać może nieprzyjacielską flotyllę na odległość 9.000 metrów.

APARAT, KTÓRY WAŻY ŚMIECH...

Niemiecki inżynier, były kierownik zakładów Kruppa, Arnold Rams, wynalazł i skonstruował aparat, za pomocą którego można ważyć śmiech poszczególnej osoby. Zbudowany on jest z cienkich, nafosforowanych płytek ebonitowych, posiada wewnątrz trzy laseczkowe zwierciadła, miniaturową stację falową i zegar z igłą eteryczną, wskazujący wagę głosu, wyrzuconego z krtani w formie śmiechu, niestety, jak dotychczas — w miligramach — Czyżby więc nie było człowieka, umiejącego się śmiać na kilogramy?

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 28	STYCZEŃ 24 Sobota 6 Szwat 5691	Zachód słońca 16 m. 07

Przed przyjazdem Kurta Blumenfelda do Krakowa

Zapowiedź przyjazdu p. Kurta Blumenfelda do Krakowa wywołała wielkie zainteresowanie w najszerszych kołach społeczeństwa żydowskiego naszego miasta. W dniach najbliższych ukonstytuuje się specjalny komitet przyjęcia, w skład którego wejdą członkowie i zastępcy Jewish Agency oraz reprezentanci różnych ugrupowań i instytucyj.

P. Kurt Blumenfeld przyjeżdża do Krakowa w środę 28 bm. o godzinie 12 w południe pociągiem berlińskim. Tego samego dnia og odz. 8 mej wieczór odbędzie się w sali Starego Teatru uroczysta Akademja palestyńska z udziałem czcigodnego gościa, oraz członków Jewish Agency z naszej dzielnicy.

Nowe prezydjum Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie

W ub. niedzielę odbyły się wybory prezesa i zarządu w Stowarzyszeniu żydowskich rękodzielników w Krakowie przy wielkiem zainteresowaniu członków. W miejsce radcy J. Steinberga wybrano prezesem radcę kahalu p. I. S. Goldschmieda, a wiceprezesami pp. radcę J. Abrahamera i Lederera, skarbnikiem p. Scheinowitza.

W najbliższym czasie ma być krakowska organizacja rękodzielników żydowskich odpowiednio zreorganizowana; prócz istniejącej centrali wojewódzkiej, której prezesem jest p. Grünberg, a sekr. gen. p. M. Fischer, ma powstać wojewódzka organizacja kobiet (mistrzyń krawieckich i modniarek); również organizuje się uniwersytet ludowy przy organizacji rękodzielników żydowskich, oraz patronat nad terminatorami, który ma wspólnie pracować z Zarządem bursy terminatorów przy Stow. żyd. ręk., którato bursa pod Zarządem p. Z. Aleksandrowicza została znacznie powiększona.

B. senator Deutscher wypuszczony z aresztu śledczego

Wczoraj w godzinach popołudniowych na zarządzenie sędziego śledczego dra Wątora wypuszczony został z aresztu śledczego p. Mojżesz Deutscher b. senator, właściciel drukarni przy ul. Bożego Ciała. Jak wiadomo, p. Deutscher aresztowany został w ub. piątek w związku z drukowaniem tygodnika komunistycznego „Chłopskie Życie" i łącznie z aresztowaniem odpowiedzialnego redaktora tego pisma Marcjana Zajszego, oraz kilku innych osób pod zarzutem agitacji komunistycznej. P. Deutscher był kilkakrotnie przesłuchiwany przez sędziego śledczego dra Wątora, który wczoraj zadecydował wypuszczenie aresztowanego wobec tego, że ustała przyczyna aresztu śledczego, jaką była obawa matactwa. Śledztwo w powyższej sprawie toczy się w dalszym ciągu.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1.

— **PODZIĘKOWANIA ZA ŻYCZENIA NOWOROCZNE.** Szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej nadesłał na ręce p. wojewody krakowskiego pismo, w którem donosi, że p. Prezydent polecił mu wyrazić p. wojewodzie podziękowanie za nadesłane w imieniu własnem oraz wyszczególnionych w depeszy przedstawicieli władz i urzędów życzenia noworoczne.

Podobne pismo z podziękowaniami za nadesłane życzenia nadesłał w imieniu własnem i rządu p. premjer Walery Sławek, oraz sekretarz osobisty p. marszałka Piłsudskiego.

— **KOMISJA LOKALNA ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO.** Posiedzenie Komisji odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 7'30 wieczorem. Obecność wszystkich referentów konieczna.

— **NUMER POGOTOWIA RATUNKOWEGO: 11111.** Przypominamy, że od najbliższego poniedziałku Krakowskie Pogotowie Ratunkowe otrzyma nowy, łatwy do spamiętania numer telefonu: 11111.

— **ZNAKOMITY GEOGRAF W KRAKOWIE.** Dyr. W. Pessler z Hannoweru, znakomity etnogeograf, wygłosi między godz. 11 a 12 przedpoł. w dniach 26 i 27 bm. w Instytucie Geograficznym U. J. (Grodzka 64) dwa odczyty w języku niemieckim na temat muzealnictwa krajoznawczego oraz zastosowania metody geograficznej w naukach etnologicznych. Odczyty będą ilustrowane przeźroczami. Wstęp wolny.

— **NOC SZAŁU SIĘ ZBLIŻA!** Reduta Prasy! Pierwszy luty! Oto słowa, które się słyszy obecnie najczęściej. Przygotowania są obustronne. Tak, jak publiczność przygotowuje się, aby wystąpić jak najpiękniej i najpomysłowiej, tak znowu komitet Reduty czyni wszystko, aby gości swoich przyjąć jak najlepiej, dać im największą ilość atrakcyj i niespodzianek i stworzyć zabawę naprawdę imponującą. Złoży się na to wiele czynników: pomysłowa dekoracja sal, projektu art. malarza p. Alfreda Żmudy, świetna orkiestra 20 pp., której kapelmistrz mjr. Schreyer przygotowuje obecnie nowości i niespodzianki muzyczne, specjalnie na Redutę, występy rewelersów, przecudne kombinacje świateł i nagrody, pochodzące częściowo od komitetu, częściowo ofiarowane przez firmy krakowskie. Mamy tu więc nagrody znanej firmy Bracia Bilewscy, wytwórni lalek p. Ireny Müllerówny, firmy „Esta" (nielamliwe płyty gramofonowe), Józefa Terakowskiego (galanterja skórzana), Jana Bisanza (tajemnicza nagroda) i in. Zaproszenia na Redutę wydawane są w Redakcjach pism krakowskich (w „Nowym Dzienniku" od 5—8 wieczór).

— **KARTY LEGITYMACYJNE DLA KOMIWOJAŻERÓW POLSKICH, DZIAŁAJĄCYCH ZAGRANICĄ.** Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca uwagę interesowanych, że w myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 18 grudnia 1930 r. w wykonaniu odnośnych traktatów handlowych, Izbom przemysłowo-handlowym poruczono począwszy od dnia 1 lutego 1931 r. wydawanie kart legitymacyjnych dla kupców, przemysłowców i ich komiwojażerów, udających się zagranicę, a w szczególności do Szwajcarji, Austrji, Włoch, Belgji i W. Ks. Luksemburgskiego, Danji, Finlandji, Jugosławji, Węgier, Holandji, Szwecji, Bułgarji i Norwegji.

— **PĘKNIĘCIE RURY GAZOWEJ.** Wczorajszej nocy stwierdzono na ul. Szewskiej uszkodzenie głównego rurociągu gazowego. Po ustaniu ruchu tramwajowego przystąpiono do rozbijania nawierzchni przy pomocy t. zw. kompresora, zasilającego dwa młoty pneumatyczne. Prace około wyszukania uszkodzonego miejsca w rurociągu trwały prze cały dzień wczorajszy. Wypadki pęknięcia rur gazowych zdarzają się bardzo rzadko, przeważnie podczas mrozów. Dopływ gazu nie doznał przerwy.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** otworzyła kurek gazowy w mieszkaniu przy ul. Paulińskiej 8, służąca Katarzyna Pieszczek (lat 27). Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala. Powód zamachu niewiadomy.

— **OFIARA MROZU.** Rothenberg Beila (lat 59) handlarka drobiu na pl. Nowym, przy ogrzewaniu się garnkiem z węglem przez nieostrożność spowodowała zapalenie się na niej ubrania, doznając oparzenia obu nóg.

— **WPADŁ POD WÓZ Z BENZYNĄ.** Wczoraj popołudniu wezwano lekarza pogotowia ratunkowego na rogatkę Bronowicką do Stanisława Sroki (lat 27) zam. w Prądniku, woźnicy z firmy Standard Nobel, który wskutek ślizgawicy przewrócił się i dostał się pod wóz z benzyną, którym powoził. Sroka odniósł złamanie lewego podudzia, oraz stłuczenie prawej stopy. Po prowizorycznem opatrzeniu odwieziono go do szpitala chirurgicznego.

— **ZE STRYCHU I MIESZKANIA.** Balbinie Freiilch zam. przy ul. Kalwaryjskiej 39 w dniu 22 bm. nieustalony dotychczas sprawca skradł ze strychu bieliznę wartości 300 zł. — Gartnerowi Chaimowi kupcowi zam. przy ul. Brodzińskiego 3, w dniu 22 bm. w czasie nieobecności domowników nieznani sprawcy skradli z mieszkania futro, bieliznę oraz 1 pierścionek wartości około 2800 zł.

— **CZYJA BIELIZNA?** Patrolujący posterunkowy na ul. Kupa zatrzymał w czwartek wieczór nieznanego osobnika niosącego pakunek. Osobnik ów wezwany do zatrzymania się i okazania pakunku, porzucił go nagle i zbiegł. Porzucony pakunek zawierał bieliznę męską, która pochodzi niewątpliwie z kradzieży. Poszkodowany może się zgłosić celem rozpoznania i odebrania w IV komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej 65 w godzinach urzędowych.

—oOo—

—o—

— **ODCZYT RED. Dr. M. KANFERA W DĘBICY.** Staraniem Żyd. Tow. sport. „Bar-Kochba" wygłosi w Dębicy, w sobotę, dnia 24 bm., o godz. 6 wiecz. red. Dr. Kanfer odczyt na temat „Małżeństwo na ławie oskarżonych".

—o—

KOMUNIKATY

— **WESOŁĄ WIECZORYNKĘ TOWARZYSKĄ** urządza dziś w lokalu własnym Koło Żyd. Prac. Umysł. („Awodah" (Zielona 23) o godz. 7 wiecz.

— **„GAZETKA HAPOELU"** zostanie odczytana dziś, w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 3.30 popoł., w lokalu KŻH „Hapoel", Dietla 59, I. p. of.

— **Z.S.R.M. „MASADA"** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 zebranie członków z referatem tow. Tannenbaumа n. t. „Dlaczego winniśmy popierać przemysł palestyński".

— **MENORAH.** Dziś, o godz. 3 popoł. zebranie członków org. referuje tow. J. Dünner. Dziś odbędzie się wieczorek org. „Menorah".

— **DZIŚ, W SOBOTĘ** w lokalu Merkaz Hacehirim" wielki wieczór wokalno humorystyczny o godzinie 8 wieczór.

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID".** Dziś, w sobotę o godz. 3.30 popoł. dalszy ciąg posiedzenia komitetu.

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJED. KOB. ŻYD. „MŁODE WIZO".** Dziś, w sobotę, o godz. 2.30 posiedzenie wydziału w lokalu własnym. O godz. 4 pogadanka z p. Rostową. O godz. 5:30 chór. Prowadzi p. Anhalt.

— **Z. S. „ZEIREJ HITACHDUT".** Dziś w sobotę, o godz. 3.30 pop. plenarne zebranie członków, w lokalu przy ul. Dietla 59. I. p. of. z referatem tow. mec. Dra Menaschego p. t. „Dlaczego jesteśmy sjonistami?"

— **ZWIAZEK SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW.** Dziś, o godz. 6 wieczór zebranie delegatów na konferencję tarnowską. O godz. 7 wiecz. plenarne zebranie rewizjonistów w lokalu Brith-Trumpeldor z referatem n. t. „Konferencja w Tarnowie". Wszyscy delegaci zbiorą się w niedzielę na dworcu kolejowym, o godz. 7 rano.

— **ŻYD. SOCJALISTYCZNA PARTJA ROBOTNICZA „POALE-SJON"** (zjedn. z CSP). Dziś, w sobotę, o godz. 3 pop. w lokalu partyjnym, Podbrzezie 4, II. [illegible]cyny zebranie członków partii [illegible] Freihaitu.

— **[illegible]WIAZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻ[illegible]** (Wielopole 12) Jutro w niedzielę, o godz. 3 p[illegible] plenarne zebranie członków w sprawach na[illegible]żnych.

ZMARLI:

Herman Liebeskind l. 65, Ryfka Jarmołów l. 28, Eugenja Bergre l. 9, Mojeższ Dawid Braun l. 10.

Dyskusja nad budżetem min. spraw wojsk.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. I. (Sin) W dalszej dyskusji nad budżetem min. spraw wojskowych zabrał głos poseł Czetwertyńsk (Klub Nar.) po nim zabrał głos poseł Arciszewski (PPS). który m. in. przytoczył fakt. że do Poznania na 4 tygodnie przed wyborami przyjechało 150 strzelców z innych miast, którzy zostali ulokowani w forcie wojskowym. Na bankiecie u wojewody generał Dreszer występował jako delegat BBWR, to samo miało miejsce z gen. Skotnickim. Mówca porusza również **sprawę Brześcia, mówiąc, że nie może sprawy tej pominąć, uważa bowiem, ż honor armji jest własnością całego narodu, a tajnym rozkazem sprawy Brześcia nie można załatwić.**

Z kolei zabrał głos gen. Konarzewski, który oświadczył, że co do przemówień gen. Dreszera nie może udzielić odpowiedzi, bo nie jest o tem poinformowany. Wspominiano tu o moim rozkazie. W tym wypadku honoru armji nie broniłem, gdyż rozkaz ten miał inne przeznaczenie. Zmierzał on do tego, ażeby armja znała stanowisko swych przełożonych w wspomnianej sprawie. Przemawiali jeszcze poseł Polakiewicz i poseł Pużak, który również poruszył sprawę Brześcia. Poseł Pużak wnosi o ograniczenie stanu liczebnego armji, zredukowanie zapomóg o 50 procent, zniżenie pozycji na uposażenia i wyżywienie, a wreszcie o skreślenie funduszu dyspozycyjnego.

Sprawa Brześcia na komisji prawniczej Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. I. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Senatu. Omawiano wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Jako referent zabrał głos sen. **Poczętowski** z BB., który naogół powtórzył wszystkie argumenta posła Paschalskiego wygłoszone w Sejmie. Następnie min. Michałowski powtórzył deklarację wygłoszoną w Sejmie. Sen. **Godlewski** (Kl. Nar.) omówił prawniczą stronę Brześcia, sen. **Kopciński** (PPS) w wstrząsającym obrazie opisał przeżycia więźniów brzeskich. Sen. **Seyda** (Kl. Nar.) zwraca uwagę, że „Kurjer Poznańsk". którego on jest redaktorem, w stukilkunastu artykułach potępił postępowanie w Brześciu, nazywając je hańbą. Sen. Seyda zapytuje dlaczego ich dotychczas nie pociągnięto do odpowiedzialności za ich inwektywy. Czekamy na sąd w tej sprawie. Przemawiali jeszcze sen. Woźnicki i Roman. W dyskusji przyjęto wniosek sen. Poczętowskiego o odrzucenie wniosku Klubu Ukraińskiego.

Rząd nie chce stosować metod walki z lichwą

Warszawa. 23. I. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji dla walki z drożyzną. W zastępstwie min. Prystora obecny był dyrektor dr. Peche, który naogół powtórzył referat ministra na konferencji prasowej, oświadczając jednocześnie, **że rząd nie chce twierdzić iż w detalu istnieje zjawisko lichwy, toteż nie zamierza stosować metod stosowanych do walki z lichwą.** Rząd ma 3 możliwości: Podwyżkę cen na płody rolne, radykalną obniżkę cen produktów przemysłowych i podwyżkę cen produktów rolnych i zniżkę cen produktów przemysłowych łącznie. Rząd pragnie całe społeczeństwo wezwać do tej akcji. W dyskusji zabrał głos przedstawiciele Ch. D. i PPS wskazując, że komisja dla walki z drożyzną może osiągnąć pierwszorzędne rezultaty. Posłowie z PPS domagali się zniżki cen artykułów monopolowych, przedstawiciele Ch. D. domagali się zniżenia płac urzędniczych, począwszy od VI kategorji wzwyż.

Przywódcy stronnictw w Pałacu Elizejskim

Widmo nowych wyborów we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż. 23. I. (B) Prezydent republiki Doumergue rozpoczął dziś przedpołudniem konferencje zmierzające do zażegnania kryzysu rządowego. Utartym zwyczajem prezydent zaprosił do siebie najpierw prezydenta senatu **Doumera**, a później prezesa Izby **Boulssona**, z którymi odbył półgodzinne rozmowy. W dalszym ciągu powołani został do pałacu Elizejskiego senator **Lebrun** poseł **Malvy** oraz senator **Victor Berard**, a później przewodniczący komisji zagranicznej Izby poseł socjalistyczny **Paul-Boncour**. Po konferencji senator Berard oświadczył, że widzi tylko dwie możliwości: pojednanie partyj, lub **rozwiązanie parlamentu.** Opuszczając pałac Elizejski **Paul-Boncour** oświadczył przedstawicielom prasy, że prezydentowi zwrócił uwagę na kwestję polityki zagranicznej. Tworząc nowy rząd należy się kierować względami polityki zagranicznej, ponieważ ten problem daje gwarancję zwartej większości w Izbie. Gdyby się i to nie powiodło, gdyby intryg osobiste i partyjno-polityczne uniemożliwiły stworzenie rządu trwałego, **wówczas należałoby rozpisać nowe wybory.**

ZE SPORTU

MAKKABI—WISŁA 2:2 (0:0, 1:1, 1:1).

Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn w mistrzostwie zakończyło się wynikiem remisowym. Makkabi, grająca tak dobrze na ostatnim meczu z Cracovią, nie potrafiła wczoraj udowodnić swej wyższości w spotkaniu z wiele słabszym przeciwnikiem. Ospała gra, hyperkombinacje, brak strzału, to charakterystyczne momenty wczorajszego spotkania. Jedynie Baldinger i Rosner stali na wysokości zadania, wnosząc do gry pierwiastek ambicji i żywolowości. Reszta drużyny grała znacznie poniżej normalnego poziomu. Dopiero w ostatniej tercji, kiedy Wisła prowadziła 2:1 i widmo degradacji klasowej ukazało się biało-niebieskim w całej pełni, potrafili się zdobyć na zryw ambicji i zapięcia i uzyskać w kilku minutach wyrównującą bramkę. Bramki dla Makkabi strzelili Rosner i Censor, dla Wisły Balcer i Michalik. Sędzia p. por Szerauc dobry.

CRACOVIA—SOKÓŁ 3:0 (1:0 1:0, 1:0).

Pierwsze spotkanie pomiędzy kandydatami do tytułu mistrzowskiego zakończyło się wygraną Cracovii, która pomimo braku dwóch czołowych graczy potrafiła zadokumentować swą supremację w hokeju krakowskim. Przewyższając znacznie swego przeciwnika pod względem technicznym powinni biało czerwoni, wynikiem powyższym zapewnić sobie tytuł leadera pierwszej rundy rozgrywek. Bramki: Nowak 2 i Trytko 1. Dobrze sędziował p. Osiek

TABELA ROZGRYWEK HOKEJOWYCH KL. A.

	Gier	Stos. bramek	Punkty
Wisła	3	4:13	2
Cracovia	2	6:1	4
Sokół	3	12:5	4
Makkabi	4	5:9	2

Zebranie wierzycieli Śląskiego Banku Eskontowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bielsko. 23. I. (n) Onegdaj odbyło się zebranie wierzycieli Śląskiego Banku Eskontowego, zwołane przez Stowarzyszenie Kupców w Bielsku. Dyrektor bielskiej Izby Handlowej dr. Adamecki w obszernym referacie poinformował zebranych o krokach, podjętych przez Izbę Handlową, celem sanacji Banku Eskontowego. Referent zakomunikował, że wskutek zawieszenia wypłat poszkodowanych jest ogółem 1800 właścicieli wkładów, w tem 1300 właścicieli drobnych oszczędności. Izba Handlowa wszczęła kroki w ministerstwie skarbu o uzyskanie kredytu sanacyjnego w wysokości 3—4 miljonów. Ministerstwo jednak nie uwzględniło prośby o przyznanie kredytu, a to ponieważ fundusz 75-miljonowy przeznaczony na ten cel został już wyczerpany, a nadto ponieważ ministerstwo poczyło w tym kierunku złe doświadczenia. Natomiast propozycja, ażeby Bank Gospodarstwa Krajowego przejął część wierzytelności Banku Eskontowego oraz by odpowiednią sumę czemprędzej dostarczył masie likwidacyjnej, została w sferach miarodajnych przychylnie przyjęta. B. G. K. zastrzegł sobie wybór dłużników. Kwota, którą przeznaczy dla masy likwidacyjnej obracać się będzie 3—4 miljonami złotych. Ponadto Miejska Kasa Oszczędności w Bielsku zaofiarowała się również przejąć wierzytelności Banku Eskontowego za okrągło miljon złotych i oddać do dyspozycji tę samą na zaspokojenie pretensyj wierzycieli Banku.

Po wysłuchaniu wyjaśnień dyr. Adameckiego zebrani uchwalili wyłonić komitet złożony z ośmiu osób, sześciu przedstawicieli wierzycieli bielskich i dwóch cieszyńskich. Komitet ma prawo kooptowania dalszych członków.

Burzliwa demonstracja bezrobotnych wita Brüninga w Chemnitz

Berlin 23. I. PAT. Kanclerz dr. Bruening przybył dzisiaj w południe z Berlina do Chemnitz, aby wziąć udział w naradach saskich przemysłowców. Na godzinę przed przybyciem pociągu, wiozącego kanclerza hruening zebrał się tysięczn tłum na dworcu kolejowym. Policja zdołała jednak opróżnić teren przed przybyciem pociągu i okrążyć kordonami w przewidywaniu manifestacji. Przybycia kanclerza oczekiwali na dworcu premjer Schieck i przedstawiciele miejscowych władz. Skoro pociąg zajechał na dworzec ukazała się na peronie tłum zebranych na dworcu przyjął go burzą okrzyków: „Precz! i gwizdaniem. Kanclerz natychmiast po przybyciu wsiadł z oczekującemi go osobami do samochodu, prowadzonego przez oficerów policji. Dalsze manifestacje przeciwko kanclerzowi odbyły się przed hotelem, w którym oczekiwał kanclerza nadburmistrz miasta. Policja musiała odgrodzić kordonami ulice prowadzące do hotelu. Kanclerz Rzeszy zaraz po swojem przemówieniu na zebraniu saskich przemysłowców opuścił Chemnitz, udając się w drogę powrotną do Berlina. Według doniesień prasy manifestacje w Chemnitz urządzone były przez hitlerowców, wspomaganych przez komunistów i bezrobotnych.

1000 lat więzienia!

Wyrok w procesie w Palermo

Palermo. 23. I. PAT. Zakończył się tu proces przeciwko bandzie, złożonej z 117 złoczyńców. Proces trwał przeszło 3 miesiące. 53 oskarżonych uniewinniono, pozostali zostali skazani na karę więzienia od 3 lat do bezterminowego więzienia. W ogólnej sumie wyrok zawiera karę więzienia na przeszło 1.000 lat.

— Nieszczęśliwy wypadek w kopalni wielickiej. Wczoraj wieczorem zdarzył się w jednej z kopalń wielickich nieszczęśliwy wypadek. Przy rozsadzaniu brył soli zapomocą materjałów wybuchowych, wskutek nieostrożności nabój wybuchł przedwcześnie i zranił poważnie dwóch górników, Antoniego Batkę (lat 4) i Michała Lewickiego.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 1. 1931. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko słabiej.**

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. dolarowa 45, 45.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Większość papierów bankowych, handlowych i przemysłowych w zupełnem zaniedbaniu. Zieleniewski w zaofiarowaniu po kursie 19 bez obrotów. Do transakcyj doszło jedynie z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarową przy nieco większych obrotach po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Ruch ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 3-proc. Poż. Budowlaną 50 bez zmiany.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego słabszy pod wpływem silniejszej podaży. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.92, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol. 8.89 i pół do 8.91 i trzy czw., czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Lwów dol. 8.90—8.92, czeki 8.91—8.92. Katowice dol. 8.90 i pół do 8.92 i pół, czeki 8.91—8.92 i jedna czw.

Giełda zbożowa krakowska z dnia 23. 1. Mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 50.50 do 52.50, grysikowa 48—51, 45 proc. 46—47.50, 65 proc. 41 do 42.50. Mąka żytnia okr. krak. typowa 32.50—33. Mąka żytnia okr. Poznań. typowa 33—34. Tendencja spokojna, dowozy słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 1. PAT. **Akcje:** Bank Polski 151 i pół, 151, Bank Zachodni 70, Tow. Kopalni Sosnowieckich (wartość nom. 350 zł — 285), Lilpop 20, Modrzejów 9. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna seryjna 96, 5-proc. dolarowa 46, 5-proc. konwersyjna 48, 5-proc. kolejowa 45, 6-proc. dolarowa 68 i trzy czw., 67, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.91 i trzy czw., 8.93 i trzy czw. 8.89 i trzy czw., **Dewizy:** Belgja 124.40, 124.71, 124.09, Londyn 43.32, 43.43, 43.21, Nowy Jork 8.916, 8.936, 8.896, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.97, 35.06, 34.88, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 172.68, 173.11, 172.25, Wiedeń 125.43, 125.74, 125.12, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Marka niem. 212.05.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 23. 1. PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.76—169.26, Budapeszt 124.02—124.32, Bukareszt 4.21.55—4.23.55, Londyn 34.48 i trzy ósme do 34.58 i trzy ósme, Nowy Jork 710—712.50, Paryż 27.82 i pół do 27.92 i pół, Warszawa 79.54—79.82, Zurych 137.32 i pół do 137.83 i pół, Amerykańskie 708—712, Niemieckie 168.54—169.14, Szwajcarskie 136.98—137.78, Czeskie 20.98 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw., Węgierskie 123.92—124.32.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.10, Losy Tureckie 13 i pół, Lwów Czerniowce 33, Zieleniewski 17, Gal. Karpaty 2.34.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 1. PAT. Paryż 20.25, Londyn 25.08 i trzy czw., Nowy Jork 5.16.80, Belgja 72.02 i pół, Włochy 27.05 i trzy czw., Berlin 122.83, Wiedeń 76.67, Praga 15.29 i pół, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.25, Bukareszt 3.07.

Sprawa obniżenia diet poselskich — odłożona

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. I. (Sin) Dziś popołudniu odbyło się w komisji budżetowej głosowanie nad budżetem Sejmu i Senatu. Prezes Byrka oświadczył, że ponieważ **redukcja diet poselskich senatorskich nie może nastąpić w drodze zwykłego mechanicznego obniżenia pozycyj budżetowych, przeto głosowanie nad tą sprawą odkłada do czasu załatwienia jej przy ustawie skarbowej.** Należy zwrócić uwagę że sprawa obniżenia diet poselskich wywołała **ogromne niezadowolenie wśród wielu członków BB**, którzy nie tyle z powodów osobistych ile z zasadniczych są przeciwnikami redukcji, obawiając się że będzie to przykładem dla redukcji płac urzędniczych. Załatwienie sprawy redukcji diet napotka naogół na wielkie przeszkody.

Zwarty front posłanek różnych ugrupowań przeciwko ulgom w ustawie antyalkoholowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. I. Sin. Dziś toczyła się dość oryginalna walka w komisji administracyjnej podczas dyskusji nad ustawą antyalkoholową. **Mianowicie kobiety posłanki utworzyły zwarty front przeciwko wszystkim ulgom w ustawie antyalkoholowej.** Jeszcze przed posiedzeniem komisji odbyła się konferencja posłanek z różnych klubów, przyczem ustalono wspólną akcję przeciwko wszelkim poprawkom. Referat o ustawie antyalkoholowej wygłosił poseł **Dratwa** (BB), poczem zabrała głos posłanka **Waśniewska** (BB) która oświadczyła się **przeciwko projektowi**, twierdząc zarazem, że czyni to w porozumieniu z prezydjum klubu BB, **które pozostawiło grupie kobiet w klubie wolną rękę w tej sprawie.** Poparła ją posłanka **Pepłowska** z Klubu Narodowego twierdząc, że poprawki do ustawy przeistaczają ten cały projekt w ustawę o popieraniu spożycia alkoholu. W dalszej dyskusji wziął udział cały szereg posłanek występując zwartym frontem przeciwko poprawkom do ustawy. Po dłuższej dyskusji obrady odroczono do środy.

Ratyfikacja umowy likwidacyjnej z Niemcami

Warszawa 23. I. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Radziwiłła. Przyjęto bez dyskusji 7 projektów ustaw ratyfikacyjnych w tej liczbie projekt traktatu handlowego polsko-rumuńskiego, polsko-greckiego, polsko-egipskiego i polsko-perskiego, dalej projekt konwencyj handlowych między Polską a Czechosłowacją i Polską a Jugosławią. Na tępnie komisja przeszła do obrad nad projektem ustawy o ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej, tudzież umów haskich. Obrady przeistoczyły się w długą dyskusję na temat stosunków polsko-niemieckich. Głosami jednak BB przeciwko Ch. D. i prawicy **uchwalono ratyfikację. PPS nie była na posiedzeniu.**

Sprawa Brześcia w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 23. 1. (K) Wręczona wczoraj generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów petycja ukraińska zawierająca oprócz opisu przebiegu „akcji pacyfikacyjnej“ w Małopolsce wschodniej także znane zajścia w więzieniu brzeskiem wywołała w kołach dziennikarskich wielkie zainteresowanie przedewszystkiem z tego powodu, ponieważ jako formalna skarga mniejszości ukraińskiej stanie się przedmiotem obrad Ligi Narodów. Jak słychać, sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym dopiero na sesji majowej Rady Ligi. Petycja zawiera szczegółowe opisy przejść 8 uwięzionych byłych posłów ukraińskich i prosi Ligę o wdrożenie śledztwa, ukarania winnych i udzielenie więzionym pełnej satysfakcji.

—o—

Burzliwe posiedzenie Sejmu gdańskiego

Gdańsk 23. 1. PAT. Wczorajsze posiedzenie sejmu zakończone zostało o godz. 2-giej w nocy. Po przyjęciu w trzeciem czytaniu ustawy o pełnomocnictwach dla Senatu, po odrzuceniu projektu ustawy o obniżeniu uposażeń urzędniczych, Senat w myśl zapowiedzi prezydenta Ziehma, wniósł do wyżej wspomnianej ustawy o pełnomocnictwach dodatkowy paragraf upoważniający Senat do wprowadzenia specjalnego podatku od uposażeń wszystkich urzędników etatowych w wysokości 6 procent. Obrady obfitowały w sceny burzliwe, podczas których posłanka komunistyczna Totzka została wykluczoną na 8 posiedzeń. Ponieważ jednak Totzka dobrowolnie nie opuściła sali, wiceprezydent senatu Gehl oświadczył, że niechcąc względem kobiet zastosowywać siły fizycznej, uważa ją pomimo, że pozostaje na sali, za nieobecną.

Wielka katastrofa w fabryce sowieckiej

Wilno 23. 1. PAT. W miasteczku Ziembinie na terenie Białej Rusi sowieckiej w okręgu miejskim nastąpiła katastrofa w fabryce szkła. W fabryce tej po raz pierwszy uruchomiono nowy piec. Z niewyjaśnionych przyczyn powstały gazy, które spowodowały wybuch pieca i zawalenie się 15-metrowej wysokości komina. Z pod gruzów wydobyto 6-ciu robotników zabitych i 10-ciu ciężko rannych. Skutkiem zawalenia się komina, fabryka została unieruchomiona i 300 osób straciło pracę. W związku z powyższą katastrofą, GPU. aresztowało kilkanaście osób z pośród personalu fabryki, podejrzanych o spowodowanie katastrofy.

Krwawe starcie hitlerowców z komunistami

Około 100 rannych

Berlin 23. 1. PAT. Wczoraj wieczór w salach Friedrihsheim doszło w czasie zgromadzenia hitlerowców do krwawego starcia z komunistami. Kiedy na sali zjawił się poseł hitlerowski Goebbels, komuniści zaczęli głośno protestować. Między zwolennikami obu partyj wywiązała się bójka, przyczem walczący używali szklanek od piwa i krzeseł jako pocisków. Policja była zmuszona przy pomocy pałek gumowych opróżnić salę. Około 100 osób zostało rannych w tem 40 odniosło ciężkie obrażenia głowy. Całe umeblowanie lokalu uległo zniszczeniu. Dokonano szeregu aresztowań.

TROCHĘ HUMORU

MUCHA

Do tak licznych już opowiadań o skąpstwie wychowaniu Szkotów, przybywa jeszcze jedno:

Pewien Szkot siedział przy stoliku w gospodzie, pijąc piwo. Nagle spostrzega w szklance muchę utopioną. Pije więc już ostrożnie piwo dokoła muchy, a wypróżniwszy trzy czwarte szklanki, woła kelnera i wskazuje mu z oburzeniem na muchę, żądając świeżej szklanki piwa.

Kelner przeprasza gościa i spełnia jego żądanie, ale zapomina zabrać szklanki z muchą.

Widzi to siedzący przy sąsiednim stole inny Szkot, spijający razem ze swą małżonką od dłuższego już czasu maleńkiemi łykami piwo z jednej szklanki, nachyla się więc do sąsiada i szepce:

— Czy mógłbym pana prosić o tę muchę po jej zużyciu

TEMU WOLNO...

Dyrektor: W tym miesiącu zgłasza się pan już trzeci raz po zaliczkę.

Urzędnik: Tak, panie dyrektorze, żonie mojej potrzebne są bardzo pieniądze.

Dyrektor: Czy wolno zapytać na co?

Urzędnik: Panu wolno — mnie nie!

(Tits-Bits)

PRENUMERATA w Krakowie: na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana